Nr. 274 Czwartek, 28 listopada 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

B. R. M.

Do szeregu skrótów, które zdobyły sobie, szczególnie w powojennych czasach, prawo tak wielkiej popularności, przybywa jeszcze jeden. Składać się on będzie z trzech liter, z których pierwsza będzie prawdopodobnie wszędzie »B«, dwie inne natomiast różne, zależnie od języka danego kraju. B. I. S. (Bang for International Settlements) będzie się mówić w Anglji, B. R. I. (Banque des Reglements Internationaux) we Francji, B. I. Z. (Bank für Internationale Zahlungen) w Niemczech itd., itd. W Polsce przyjął się na razie skrót B. R. M. co oznacza »Bank Rozrachunków Międzynarodowych«.

Bez reklamy, w zacisznej miejscowości kąpielowej Baden-Baden, w najściślejszem gronie fachowców opracowany został Statut tego »banku banków«, tego »La Banque mystère« (bank tajemnicy) — jak go nazwał jeden z publicystów francuskich, — banku, który ogromem swego kapitału zakładowego, rozmiarami swych agend, przewyższy wszystko, co w dziejach gospodarczych i finansowych świata kiedykolwiek zanotowano.

Zrodziła się myśl jego założenia z tychsamych źródeł, co plan Younga. Z dążności do przeniesienia sprawy wypłat odszkodowań niemieckich z płaszczyzny politycznej, na której postawił ją plan Dawesa, na płaszczyznę gospodarczo-finansową. Plan Banku Rozrachunków Międzynarodowych tworzy z planem Younga jedną organiczną całość.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że wyłącznem zadaniem powstać mającego banku ma być tylko ułatwienie wykonania planu Younga, że będzie on jedynie technicznym środkiem jego zrealizowania, uzupełnieniem tego planu. Z przedstawionego poniżej stanu rzeczy wynika jasno, że rola jego sięgać ma znacznie dalej, że będzie on bankiem o własnym, szerokim, bardzo szerokim zakresie działania.

B. R. M. (tak go możemy nazywać) będzie tedy oczywiście miał za zadanie odbiór i rozdział odszkodowań niemieckich. Będzie on w charakterze powiernika lub pełnomocnika rządów przyjmował niemieckie spłaty reparacyjne, administrował, rozdzielał i nadzorował mobilizację i komercjalizację określonych części annuitetów.

Ale to będzie tylko jedna strona jego działalności. Poza tem bowiem — jak mówi wyraźnie VI rozdział planu Younga — »bank stanie się stopniowo organizacją, która nie będzie poświęcona tylko, a nawet głównie, zarządzaniu odszkodowaniami, lecz która będzie dostarczała handlowi światowemu i finansom międzynarodowym poważnych ułatwień, których dotych czas brak. W szczególności należy się spodziewać, iż stanie się on najściślejszym i coraz bardziej cennym łącznikiem we współpracy między bankami centralnemi wogóle — współpracy koniecznej dla utrwalenia światowej struktury kredytowej«. Będzie tedy mógł bank przyjmować wkłady banków emisyjnych, wkłady obywateli po szczególnych krajów, mające związek z funkcjami B. R. M. w dziedzinie niemieckich odszkodowań, kupować i sprzedawać złoto w monetach i sztabach, kupować i sprzedawać weksle, obligacje, czeki, redyskontować weksle, udzielać pożyczek bankom emisyjnym itd., itd. Będzie to zatem Bank, w zakres czynności którego będą wchodziły zadania nader szerokie z zakresu unormowania powojennych stosunków gospodarczych przy pomocy instytucji, wyposażonej w olbrzymie środki.

Kapitał zakładowy banku ma wynosić równowartość stu miljonów dolarów (pół miljarda franków szwajc!). 56 proc. z tego wpłacą banki emisyjne Anglji, Francji, Belgji, Niemiec, Włoch wraz z bankami japońskiemi i amerykańskiemi. Na pozostałe 44 prc. kapitału wyłożone być mają za gwarancją wspomnianych banków akcje do subskrypcji w innych krajach zainteresowanych. Żaden jednak z tych po szczególnych krajów nie będzie mógł przejąć transzy większej ponad cztery miljony dolarów.

Zarząd banku spoczywa w ręku rady administracyjnej, w skład której wchodzić będzie 7 prezesów głównych banków emisyjnych oraz 7 mianowanych przez nich przedstawicieli świata finansowego, przemysłowego i handlowego tych państw. Na czas trwania annuitetów reparacyjnych wchodzi prócz tego w skład rady jeden Francuz i jeden Niemiec. Ponadto wejdzie w skład Rady jeszcze 9 osób z łona pozostałych banków emisyjnych, biorących udział w banku międzynarodowym.

Rodzi się przeto z nieodpartą siłą pytanie, jaki wpływ wywrzeć może ten bank na gospodarkę świata wogóle, dalej na sytuację tych państw, które na jego działalność żadnego albo wielkiego wpływu mieć nie będą, a które pozostawać muszą wobec owych siedmiu »dyktatorów« w bezwzględnej mniejszości, jakich skutków dla siebie, dla Polski spodziewać się możemy z jego powstania i działania.

Bank — tak niedwuznacznie a oficjalnie powiedziano — dbać będzie musiał o wypłacalność Niemiec; dbać będzie musiał w swych pociągnięciach o to, by rósł wywóz Rzeszy niemieckiej, rozwijał się jej przemysł. Stąd obawa, by nie zaciążył on nam swemi krokami na naszą niekorzyść, by forytując przemysł niemiecki, nie chciał nas zepchnąć do roli kraju rolniczego, w której się dusimy i z której właśnie wydobyć się pragniemy.

Rozwiązać tego pytania dziś nikt jeszcze nie jest w stanie. Sprawa cała dopiero rodzi się i początkowe przybiera kształty. Dobrze jest tylko myśleć o niej już zawczasu i nie spuszczać jej z oka. Trzeba będzie myśleć o tem, by jakieś miejsce w organach, rządzących bankiem otrzymać, by jakąś rolę w jego życiu odegrać. Przedewszystkiem zaś musimy uporczywie prowadzić zagranicą propagandę co do naszych stosunków gospodarczych, aby usunąć z umysłowości obcej przesąd, że jesteśmy państwem o strukturze wyłącznie rolniczej lub państwem o nieskonsolidowanych stosunkach gospodarczych. Musimy przygotować się do obrony naszych praw gospodarczych.

Z drugiej strony przypuszczać można, że dodatnim momentem działalności banku międzynarodowego będzie stabilizacja stosunków pieniężnych i kredytowych w Europie. Wpływ tego czynnika powinien się odbić i na Polsce; może się zrodzi atmosfera światowego zaufania kredytowego, usuwająca rozpaczliwy głód pieniędzy, który i nam tak bardzo dokucza.

Gdyby się tedy udało stworzyć gwarancje, że »bank banków« nie stanie się jedynie tylko ekspozyturą »możnych tego świata«, że nie bedzie ekspozyturą przedstawicieli wielkich mocarstw, majoryzujących przedstawicieli państw mniejszych, danem mu jest spełnić wielką rolę w dziedzinie ogólnej stabilizacji i gospodarczego odprężenia w Europie.

Dalsze zmiany w rządzie litewskim?

Kowno, 26 listopada. (PAT). W Kownie krążą niesprawdzone pogłoski, że w związku z ustąpieniem Mustejkisa ze stanowiska ministra spraw wewnętrz. i nominacją Arawicziusa, mają nastąpić w łonie rządu kowieńskiego dalsze zmiany. Według tych pogłosek premjerem zostanie mianowany Merkis, podczas gdy Tubialis ma pono objąć kierownictwo banku emisyjnego.

Z ostatniej chwili.

Burzliwy wiec niemieckich socjalistów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 listopada. Z Łodzi donoszą: Wczoraj odbył się wiec niemieckiej partji socjalistycznej. Gdy jeden z mówców, poseł niemiecki Kronig rozpoczął występować przeciwko Rządowi i Marszałkowi Piłsudskiemu, posypały się ostre protesty. Poseł Kronig musiał przerwać przemówienie i przystąpił do odczytania rezolucji. Jednakże obecni nie dopuścili go do tego. Ostatecznie wiec został rozwiązany.

Trudności w ujęciu mordercy z Düsseldorfu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 listopada. Z Berlina donoszą: Fachowcy kryminalni oceniają sceptycznie widoki stwierdzenia iden tyczności i ujęcia mordercy z Düsseldorfu. Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia z wyjątkowo wyrafinowanym zbrodniarzem, który potrafił zatrzeć wszelkie ślady. Po dokonaniu ostatniej zbrodni morderca nie nadesłał żadnej pisemnej relacji w tej sprawie, jak to czynił poprzednio. Prawdopodobnie zbrodniarz opuścił już Düsseldorf.

Włamanie kasiarzy do banku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 listopada. Dziś w nocy do lokalu Banku Przemysłowego w Zgierzu obok Łodzi włamali się kasiarze i przystąpili do rozbijania kas przy użyciu specjalnych aparatów tlenowych. W ręce włamywaczy dostało się przeszło 50.000 złotych w gotówce. Dotychczasowe dochodzenia ustaliły, że sprawcami tego włamania są najprawdopodobniej specjaliści zagraniczni.

Odznaczenie działaczy stanu średniego.

Warszawa, 27 listopada. (A. W.). W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na Zamku uroczysta dekoracja Krzyżami Zasługi wybitnych działaczy stanu średniego. W uroczystości weźmie udział P. Prezydent Rzplitej.

Traktat handlowy z Portugalją.

Warszawa, 27 listopada. (A. W.). Do Warszawy przybył poseł polski w Madrycie, akredytowany również przy rządzie portugalskim, Minister Perłowski. Przyjazd posła pozostaje w związku z rozpoczęciem rokowań o zawarcie traktatu handlowego między Polską a Portugalją. Projekt nowego układu, poseł Perłowski omówi dziś z dyrektorem departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Sokołowskim. Polska może eksportować do Portugalji węgiel, drzewo, wyroby włókiennicze, szkło, galanterję i t. d.

Instytut kryminologiczny.

Warszawa, 27 listopada. (AW.) Na uniwersytecie warszawskim utworzono seminarjum badań naukowych dla walki z przestępczością. Ma ono być z czasem przemienione na instytut kryminologiczny. Seminarjum pozostaje pod kierownictwem prof. Wacława Makowskiego.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów. 27 listopada. Na giełdzie akcyjnej kursy naogół utrzymane. tendencja chwiejna, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej tendencja nader utrzymana, usposobienie słabe.

Wielki proces Ukraińców w Kijowie.

Jak wiadomo, w tych dniach ma się rozpocząć w sądzie sowieckim w Kijowie wielki proces polityczny 165 Ukraińców, aresztowanych przez G. P. U. we wrześniu i oskarżonych o przynależność do tajnej organizacji ukraińskiej »Sojuz oswobożdenja Ukrainy«.

Większa część aresztowanych Ukraińców pochodzi ze sfer inteligencji ukraińskiej; wśród aresztowanych jest kilku członków ukraińskiej Akademji Umiejętności (Jefremow, Hermaiże, Krymskij, Nikowskij), kilkunastu profesorów szkół średnich, literatów, lekarzy, urzędników spółdzielni sowieckich, studentów i t. d. Proces ten będzie miał wielkie znaczenie polityczne, gdyż uwypukli on kręte drogi sowieckiej polityki narodowościowej na Ukrainie.

Jak wiadomo, do r. 1923 trwał na Ukrainie okres t. zw. komunizmu wojennego. Ze względu na ciągłe wrzenia i powstania ludności ukraińskiej przeciwko Sowietom, rząd sowiecki stosował na Ukrainie ostre represje, masowe rozstrzeliwania inteligencji ukraińskiej i włościan w celu ostatecznego zdławienia ukraińskiego ruchu narodowego. W r. 1923 nastąpił zwrot w polityce narodowościowej Sowietów na Ukrainie. Rządy sowieckie, czując się panami sytuacji, a obawiając się jednocześnie nowych wybuchów powstania żywiołów ukraińskich, zaczęły stosować t. zw. politykę ukrainizacyjną. Partja komunistyczna uchwaliła wówczas zasady nowej polityki narodowościowej na Ukrainie, które polegały, krótko mówiąc, na tem, że komunizm powinien opanować życie kulturalne i społeczne Ukrainy i jak wyraził się komisarz Zatoński — osiodłać ruch ukraiński. Z tego wynikała potrzeba pozyskania dla komunizmu pewnych kół ukraińskich, z jednej strony — z drugiej zaś należało przeprowadzić ukrainizację partji komunistycznej i aparatu sowieckiego na Ukrainie. Wówczas właśnie zaczęła odgrywać pewną rolę w sowieckiem życiu politycznem pewna grupa dawnych socjalistów ukraińskich, na czele z Szumskim, która została przyjęta do III. Międzynarodówki i do partji komunistycznej.

Po kilku latach polityki ukrainizacyjnej, rząd sowiecki spostrzegł się jednakże, że te metody walki z ukraińskim ruchem narodowym nie dają spodziewanych wyników. Od r. 1926 wzmaga się nowa fala powstań antysowieckich, oraz czynnych wystąpień ludności ukraińskiej przeciwko Sowietom. Rozpoczyna się więc nowa faza sowieckiej polityki narodowościowej na Ukrainie. Nad działalnością wszystkich instytucji ukraińskich, naukowych i kulturalnych, a nawet poszczególnych uczonych, rząd sowiecki roztacza ścisłą kontrolę, przeprowadza reorganizację ukraińskiej Akademji Umiejętności, usuwa z kierowniczych stanowisk tej instytucji wybitniejszych uczonych ukraińskich, powołując na ich miejsce nikomu nieznanych, lecz za to posłusznych komunizmowi uczonych sowieckich. Z drugiej strony zaczyna się walka w łonie samej partji komunistycznej z nacjonalistyczną grupą Szumskiego. Centralne instancje komunistyczne usuwają systematycznie Ukraińców z odpowiedzialnych stanowisk w partji i w rządzie, a nawet deportują cały szereg wybitniejszych komunistów Ukraińców za granicę Ukrainy, w głąb Rosji.

Ponieważ konflikt rosyjsko-ukraiński zaostrzał się coraz bardziej, rząd sowiecki powoli zaczął wycofywać się z dotychczasowej polityki narodowościowej, zastępując hasło ukrainizacji partji i aparatu sowieckiego konieczności dalekiego idącej unifikacji Ukrainy ze Związkiem sowieckim. Logicznym wynikiem tej ewolucji było dalsze zmniejszenie kompetencji rządu republiki ukraińskiej, oraz częste wyjazdy specjalnych delegatów władz centralnych z Moskwy na Ukrainę.

Rabunkowa gospodarka władz sowieckich na Ukrainie, rekwizycje zbożowe i ogołacanie bogatego kraju z surowców, spowodowało wzmożenie akcji antysowieckiej. Pisma komunistyczne codziennie donoszą o masowych zabójstwach przedstawicieli władz sowieckich na Ukrainie. Urzędowa statystyka sowiecka wykazuje, że w niektórych okręgach, w miesiącu październiku, zanotowano po kilkadziesiąt aktów terroru. Pomimo ostrych represyj, plan magazynowania zboża wykonywuje się przeciętnie w 25 do 30%, gdyż chłopi starannie ukrywają zboże, nie chcąc dostarczać go Sowietom. Niepowodzenia ekonomicznej polityki sowieckiej na Ukrainie, oraz klęska gospodarcza, którą stwierdzają nawet pisma komunistyczne, wywołały nowe represje względem inteligencji ukraińskiej. Władze sowieckie oskarżają ją o szerzenie agitacji antysowieckiej, o nawoływanie ludności do ukrywania zboża i dokonywania aktów sabotażu. Masowe aresztowania, dokonane przez G. P. U. w ostatnich miesiącach w Charkowie, Kijowie i innych miastach Ukrainy, są niejako odwetem za całkowite bankructwo komunizmu na Ukrainie. Wielki proces przeciwko kulturalnym działaczom ukraińskim w Kijowie, jest logicznym wynikiem nowego kursu sowieckiego na Ukrainie. Jest on jednocześnie dowodem, że komunizm nietylko że nie rozwiązał zagadnienia narodowościowego na Ukrainie, lecz że wręcz przeciwnie, antagonizm rosyjsko - ukraiński wszedł w fazę rozstrzygającą.

Rt-icz.

Chiny odwołują się do Rady Ligi

i do sygnatarjuszy paktu Kelloga.

Nankin, 26 listopada. (PAT). Rada ministrów wystosowała do Ligi Narodów i do sygnatarjuszy paktu Kelloga telegram, w którym oświadcza, iż — podczas gdy rząd chiński pozostawał stale w defensywie, bez względu na częste napaście sowieckie — Sowiety, bez wypowiedzenia wojny wtargnęły do Chin i okupowały miasta chińskie, mordując w nich niewinnych obywateli. Telegram wyraża nadzieję, że sygnatarjusze poczynią niezbędne zarządzenia celem powstrzymania i ukarania winnych pogwałcenia paktu.

Moskwa, 26 listopada. (PAT). Jak już doniosła prasa, oddziały czerwonej armji stoczyły większą bitwę z wojskami chińskiemi na wschód od stacji Mandżuli i po rozbiciu przeciwnika posunęły się przeszło o 100 km. w głąb chińskiego terytorjum. Zajęte miejscowości utrzymane są dotąd w posiadaniu armji czerwonej.

Według otrzymanych wiadomości z Tokio, ambasadarowie amerykański, japoński, angielski i francuski zamierzają w związku z ostatniemi wydarzeniami na froncie sowiecko-chińskim złożyć obu wojującym stronom ostrzeżenie stwierdzające, że mocarstwa które podpisały pakt Kelloga, nie mogą pozostać obojętnemi wobec faktu wojny, naruszającego pakt Kelloga i przynoszącego poważne straty kolei wschodnio - chińskiej.

Londyn, 26 listopada. (PAT). Według ostatnich wiadomości, otrzymanych przez koła miarodajne angielskie z Chin, w północnej Mandżurji Chińczycy w dalszym ciągu cofają się przed wojskami sowieckiemi. Miasto Hailar zostało ewakuowane.

Posiedzenie grupy senackiej B. B. W. R.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 listopada. Wczoraj w gmachu Senatu, odbyło się posiedzenie grupy senackiej BBWR., pod przewodnictwem senatora Romana. Senator Roman wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował ogólną sytuację polityczną, a w szczególności zadania klubu senackiego w związku z akcją na rzecz reformy Konstytucji. Mówca podkreślił doniosłość polityczną oraz świetne ujęcie odczytów Premjera i Ministra Sprawiedliwości, tudzież wskazał na doniosłą rolę, jaką musi odegrać szeroka opinja publiczna w dziele realizacji naprawy ustroju Państwa.

Senator Boguszewski wygłosił referat o sytuacji i palących potrzebach rolnictwa, podkreślając w szczególności dotkliwość dla rolnictwa niewłaściwego rozłożenia i wadliwego systemu wymiaru i poboru podatków, wreszcie potrzebę intensywnej akcji w kierunku zorganizowania handlu rolniczego.

Opracowanie postulatów, wyłonionych z referatu i dyskusji, jaka się następnie wyłoniła, powierzono senatorowi Boguszewskiemu.

Sprawy polsko-niemieckie

na komisji zagr. Reichstagu.

Berlin, 26 listopada. (PAT.) Dziś przedpołudniem rozpoczęły się obrady komisji zagranicznej Reichstagu. Oba punkty porządku dziennego, sprawę rokowań haskich i rokowań z Polską, postanowiono traktować odrębnie. Na posiedzeniu przedpołudniowem, wyczerpujące sprawozdanie o wynikach sierpniowej konferencji haskiej i o dalszych pracach przygotowawczych do końcowej konferencji rządów, wygłosił minister spraw zagranicznych Curtius. W dyskusji nad sprawozdaniem ministra Curtiusa przemawiał hr. Westarp, który wystąpił z dłuższą polemiką przeciwko planowi Younga. Następnie przemawiał reprezentant frakcji ludowej, baron Reinbaben. W ciągu dyskusji zabierali głos, poza przedstawicielami stronnictw parlamentarnych, również obecni na posiedzeniu ministrowie.

Jutrzejsze posiedzenie przedpołudniowe poświęcone będzie naradom w sprawie rokowań z Polską, przyczem na pierwszem miejscu omawiana będzie umowa wyrównawcza między Niemcami a Polską, podczas gdy sprawa traktatu handlowego ma być co-

Dookoła zmiany konstytucji w Austrji.

Wiedeń, 26 listopada. (P. A. T.). Dzienniki poranne donoszą, że rokowania końcowe w sprawie reformy konstytucji napotykają na trudności z powodu kilku punktów spornych, dotyczących sądów doraźnych i bezpieczeństwa. W związku z tem, panował dziś popołudniu w parlamencie nastrój nieco pesymistyczny, zwłaszcza, gdy się dowiedziano, że członek Landbundu, Scheinbauer, w przemówieniu wygłoszonem w Eisenstadt oświadczył, że jeżeli reforma konstytucji nie da się przeprowadzić środkami legalnemi, będzie musiała być przeprowadzona na innej drodze. Konferencja odbyta dziś popołudniu między stronnictwami większości, tudzież konferencja, którą odbył kanclerz Schober z posłem socjaldemokratycznym Dannebergiem, wykazały jednakowoż, iż trudności dadzą się przezwyciężyć. W południe sytuację oceniano optymistycznie.

W kołach miarodajnych uważają za pewne, że kanclerz Schober, do którego stronnictwa większości mają pełne zaufanie, przeprowadzi reformę w drodze legalnej, jakkolwiek może z pewnem opóźnieniem.

Litwinow przeprasza posła Patka.

Moskwa, 26 listopada. (PAT). W dniu dzisiejszym, o godz. 16 pełniący obowiązki komisarza ludowego do spraw zagranicznych Litwinow przyjął posła polskiego w Moskwie Patka, któremu wyraził ubolewanie z powodu incydentów jakie miały miejsce przed konsulatami w Charkowie i Kijowie. Jednocześnie Litwinow zapewnił Ministra Patka, że fotografja spalona podczas manifestcji w Kijowie nie była podobizną Marszałka Piłsudskiego. Za rozbicie szyb w konsulacie kijowskim władze sowieckie dały już satysfakcję na miejscu tamtejszemu konsulowi.

Wzrost długów państw. Anglji.

Londyn, 27 listopada. (PAT). Kanclerz skarbu Snowden w odpowiedzi na pytanie postawione mu w Izbie Gmin oświadczył, iż długi państwowe Anglji, które wynosiły na dzień 31 lipca 1914 r. — 643 milj. funt. szterl. wzrosły na dzień 31 października r. b. do sumy 7.554 milj. funt. szterl.

Wyjazd emigrantów niem.

Berlin, 26 listopada. (PAT). Biuro Wolffa donosi: W sprawie reemigrantów niemieckich zastępca komisarza ludowego do spraw zagr. Litwinow zakomunikował ambasadorowi niemieckiemu w Moskwie, że rada komisarzy ludowych postanowiła udzielić pozwolenia na wyjazd kolonistów zgromadzonych pod Moskwą w obozach emigracyjnych. Pod Moskwą znajduje się obecnie około 4.000 kolonistów. Rząd niemiecki gotów jest przyjąć ich w Niemczech. W barakach znajdujących się w Hammerstein pod Piłą czynione są obecnie przygotowania w celu przyjęcia reemigrantów niemieckich z Rosji.

Śmiały napad bandycki.

Berlin, 26 listopada. (PAT.) W dniu wczorajszym dokonało trzech bandytów śmiałego napadu na kasę zarządu dóbr hr. Landberga w zamku Bochum w Westfalji. W wyniku pościgu, zarządzonego natychmiast przez hrabiego, doszło do regularnej bitwy z bandytami, w czasie której jeden z bandytów został zastrzelony, dwaj pozostali zaś odnieśli ciężkie rany. Jak się okazuje, ranionymi bandytami są dwaj zbrodniarze Garde i Liesegang, którym udało się w ubiegłym tygodniu zbiec z berlińskiego zakładu dla obłąkanych i za którymi policja zarządziła bezskuteczne poszukiwania.

Poincaré zdrów.

Paryż, 26 listopada. (PAT.) Biuletyn lekarski o stanie zdrowia Poincarégo zaznacza, iż obecnie został on zupełnie wyleczony i będzie mógł powrócić do swoich zajęć i pracować z taką samą intensywnością, co dawniej. Dolegliwości, które uczyniły koniecznym zabieg chirurgiczny, nie spowodują żadnych komplikacji.

Ambasador Skirmunt u Mac Donalda.

Londyn, 26 listopada. (PAT.) W związku z odbytem wręczeniem listów uwierzytelniających na dworze królewskim, ambasador polski Skirmunt przyjęty został dziś przez premjera brytyjskiego Macdonalda, z którym odbył dłuższą rozmowę o aktualnych zagadnieniach polityki międzynarodowej.

B. poseł i członek Rady Naczelnej P. P. S. dr. Emil Bobrowski

przeciwko brataniu się socjalistów z Chieno-Piastem.

Dzienniki warszawskie i krakowskie donoszą, że długoletni poseł do parlamentu austrjackiego i Sejmu polskiego, wybitny działacz socjalistyczny dr. Emil Bobrowski wystąpił z P. P. S. Dr. Bobrowski złożył już przed rokiem swój mandat poselski oraz godność wiceprezesa i członka Rady Naczelnej P. P. S., tudzież przewodniczącego krakowskiego O. K. R. i usunął się od udziału w życiu politycznem partji, obecnie zaś definitywnie wystąpił z partji.

Jednocześnie z dr. Bobrowskim wystąpiła z P. P. S. żona jego, p. Bronisława Bobrowska, jedna z najbardziej zasłużonych i wybitnych działaczek P. P. S. w zachodniej Małopolsce, dalej b. poseł na Sejm dr. Ryszard Kunicki, syn wybitnego działacza socjalistycznego, wreszcie b. poseł Zygmunt Klemensiewicz.

* * *

W związku ze swojem wystąpieniem, dr. Bobrowski przesłał do O. K. R. P. P. S. w Krakowie list, w którym składa następujące oświadczenie:

„Składając mandaty i godności partyjne o charakterze kierowniczym i reprezentacyjnym dałem wyraz nadziei, że nadejdzie chwila, gdy znów będę mógł wystąpić przed szeregi. Do tej chwili zamierzałem pozostać w szeregach Partji, w której pracowałem od lat trzydziestu i oddać swój wolny czas robotniczym instytucjom gospodarczym, ubezpieczeniowym i opiekuńczym, w zupełności zaniedbanym przez krzykliwych działaczy politycznych. Wierzyłem, że kierownictwo Partji potrafi uzgodnić potrzeby i dążenia klasy robotniczej z interesami Państwa, zaniecha zaognienia stosunków, potrafi uniknąć konfliktu groźnego dla Państwa i zgubnego dla klasy robotniczej.

Zawiodłem się w swym optymizmie. Pod pozorem walki o demokrację tworzy się jednolity front z wrogami klasy robotniczej, z endekami, Korfantym, Witosem — dla walki z Józefem Piłsudskim.

Prawdziwe oblicze tych „demokratów" chienopiastowych poznali robotnicy krakowscy, tarnowscy i borysławscy w listopadzie 1923 r., a niepomszczone mogiły robotników poległych w walkach z złym rządem przypominać będą zawsze, że najbardziej podstępnymi wrogami klasy robotniczej i demokracji byli, są i będą: Korfanty i Witos.

Kto naprawdę i szczerze pragnie demokracji, musi bezwzględnie zwalczać tych wrogów. Czy mogłem spokojnie czytać sprawozdanie z wiecu katowickiego, na którym obok Korfantego, wicepremjera „złego rządu" z 1923 r. przemawiał „bohater" listopadowy, poseł Stańczyk, a zebrani wznosili okrzyki na cześć nestora Socjalizmu Bolesława Limanowskiego i . Adolfa Nowaczyńskiego. Czy myślący robotnicy mogą bez protestu przyjąć takie pohańbienie naszej godności?

Czy mogłem spokojnie patrzeć, iż w dniu 10 listopada szedł doroczny pochód robotniczy na cmentarz krakowski nad mogiły ofiar „złego rządu", a równocześnie odbywali sprawcy wypadków listopadowych, Witos i Kiernik, wiec w Krakowie przy udziale członków PPS., a podobno nawet pod osłoną bojówek PPS. Na cmentarzu mówiono o ofiarach „złego rządu", a w teatrze na Rajskiej bratano się z Witosem i Kiernikiem! Czy mogę znieść taką ohydę, takie pohańbienie pamięci walk i ofiar listopadowych?

Przed przeszło trzema laty, w dn. 15 maja 1926 r. powziął Centralny Komitet Wykonawczy PPS. uchwałę, w której nazwał Rząd przedmajowy „rządem hańby narodowej", i zażądał, by „złodzieje grosza publicznego, piastujący urzędy państwowe, a zwłaszcza byli Ministrowie Kucharski, Witos, Kiernik, Zdziechowski, Korfanty byli doraźnie ukarani", a dziś z tymi „złodziejami grosza publicznego" tworzy się jednolity front przeciw Józefowi Piłsudskiemu.

Czy mogę przyłożyć rękę do tak haniebnego wyparcia się groźnego potępienia całego Chjeno-Piasta? Od lat pracując w Partji, mówiłem zawsze robotnikom prawdę, mówiłem to, w co sam głęboko wierzę. Mogłem się mylić, lecz nie umiałem kłamać. Jakżeż mógłbym dziś usprawiedliwić współdziałanie z Chjeno-Piastem? Stałem zawsze na gruncie Niepodległości i Socjalizmu, w tym duchu działałem, tej Idei oddałem swe życie, temu sztandarowi nigdy się nie sprzeniewierzyłem.

I dziś tej Idei wierny pozostaję. Jako Polski Socjalista pragnę — w miarę słabych już sił — pracować dla dobra młodego niepodległego Państwa oraz dla dobra klasy robotniczej, uważam państwowo i socjalistycznie uświadomioną klasę robotniczą za ostoję i gwarancję Niepodległości Państwa.

Klasa robotnicza potrzebuje dziś rzetelnej i realnej pracy i pomocy w walce o wyzwolenie społeczne w trosce o swe materjalne i duchowe potrzeby, których nie zaspokoi bezpłodne krzykactwo nieodpowiedzialnych polityków.

Nie sprzęgnę się z jawnymi czy ukrytymi komunistami, nie podam ręki wielbicielom mordercy pierwszego Prezydenta, nie sprzymierzę się z członkami byłego rządu „hańby narodowej ani z krwawymi ministrami z 1923 r.

Nie stanę do walki przeciw bojownikom Niepodległości, przeciw Józefowi Piłsudskiemu, którego całe życie jest ofiarną walką o wyzwolenie narodowe i społeczne, którego zasługi dla Państwa i klasy robotniczej są bezsporne.

Nie pójdę na politykę negacji, burzenia bez możności budowania, obalania rządu bez możności stworzenia lepszego, nie będę przykładał ręki do torowania drogi do władzy Witosowi, Korfantemu czy komunistom.

Gdy czynniki kierownicze PPS. uprawiają politykę negacji, gdy uniemożliwiają członkom Partji pracę nawet w organizacjach gospodarczych i ubezpieczeniowych, gdy sowiecko-dyktatorskie metody gwałcenia sumienia panoszą się w Partji, gdy zostawia się nam jedynie „wolności myślenia", gdy równocześnie podburza się robotników do strajku generalnego i do beznadziejnej walki, gdy zapędza się Partję w ulicę bez wyjścia, gdy prze się do groźnego konfliktu, z którego korzyść mogą osiągnąć jedynie komuniści — nie mogę pozostać w ramach takiej organizacji, nie mogę przyjąć ani cienia odpowiedzialności za tą politykę i jej następstwa i z dniem dzisiejszym występuję z PPS. (CKW.).

Nie pójdę razem z endekami, Korfantym i Witosem walczyć o ich „demokrację". W tym marszu na Belwe der udziału nie wezmę, a wraz ze mną zapewne wielu towarzyszy, którzy myślą i czują tak samo jak ja, którzy, jak ja, dotąd milczeli.

Żegnajcie! Może moja decyzja — powzięta niełatwo — powstrzyma Was od czynów, za które nie potrafilibyście udźwigać odpowiedzialności".

Kraków, 20 listopada 1929 r.

Dr. Emil Bobrowski.

* * *

Na wieść o liście dr. Bobrowskiego, którego treść wywołała w kołach politycznych ogromne wrażenie, zwrócił się przedstawiciel agencji Iskra do prezesa klubu BBWR. posła Sławka z zapytaniem, jak zapatruje się na ten wypadek. Poseł Sławek odesłał interpelującego go dziennikarza do stenogramu swej mowy, wygłoszonej w Sejmie dnia 30 maja roku ubiegłego. Poseł Sławek użył wtedy słów:

»Wierzę, że wtedy, kiedy przyjdziemy do konkretnego rozważania, jak konstytucję naprawić, przypuszczam, że kiedyś i ten punkt stanie się przedmiotem prac Sejmu, wielu panów, należących dziś do różnych stronnictw, które widzą jednego wroga, a jest nim »jedynka«, będą musieli złamać solidarność międzypartyjną czy partyjną i stanąć z nami«.

Gdy to mówiłem — oświadczył obecnie poseł Sławek — czułem, że w szeregach różnych partyj pozostaje jeszcze wiele jednostek o wielkich walorach moralnych, pełnych obywatelskiego poczucia w sprawach państwowych, zostali oni tam podporządkowani jednak ludziom innym, wysuniętym na czoło częstokroć dzięki demagogji, widziałem, że te lepsze jednostki, jak długo mówilo się o sprawach drobnych, ulegają jeszcze tej wewnętrznej partyjnej dyscyplinie, gdy jednak staną przed nami najważniejsze państwowe zagadnienia i wybierać wtedy trzeba będzie między partyjną solidarnością a interesami Państwa, znajdą oni właściwą drogę.

Do klubu BBWR. — ciągnął poseł Sławek — poseł Bobrowski nie wstępuje, nie można mnie posądzać, że chodzi mi o interes klubu — o nie — radośnie jednak witam w tym jego kroku objaw stwierdzający, że w zbliżającym się momencie mierzenia się sił, ludzie dobrej woli przyśpieszają swoją wewnętrzną decyzję«.

W. G — cz.

Powieść o Barbarze Radziwiłłównej.

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Renaissance" ukazała się niedawno nowa powieść historyczna p. t. „Gdy królowa kocha", której tematem jest tragiczna miłość króla Zygmunta Augusta do Barbary Radziwiłłówny.

Temat opracowywany w naszej literaturze już wielokrotnie, aby wspomnieć tylko tragedje Felińskiego i Wężyka, poemat dramatyczny Edwarda Odyńca czy ciekawe pamiętniki Wileńczyka, Michała Balińskiego.

Autor nowej powieści o Barbarze, p. Adam Czekalski, młody, 25-letni adept belletrystyki polskiej, ma widocz nie głębokie zamiłowanie do tematów historycznych, skoro firma „Renaissance" zapowiada odrazu cały szereg jego powieści, jak powieść o Koperniku, o Delfinie Potockiej i o Rodzinie Wereszczyńskich. Ten zwrot naszych belletrystów do powieści historycznej zasługuje na uwagę i powitany będzie z pewnością, jak najgoręcej. Przecież taka Zofja Kossak-Szczucka dochodzi w swoich ostatnich utworach historycznych naprawdę do wyżyn artyzmu, naprawdę staje się najgodniejszą spadkobierczynią pióra H. Sienkiewicza; obok niej jawi się wiele innych powieści osnutych na tle historji, a nawet podróżnik Ossendowski próbuje się z uporem w dziedzinie popularnej powieści historycznej dla młodzieży.

W powodzi belletrystyki powieściowej współczesnej, osnutej na problemach psychologicznych czy obyczajowych, zatraciło się gdzieś niedawne jeszcze zamiłowanie nasze do tematów historycznych; szerokie sfery czytelnicze i młodzież karmią się często belletrystyką zupełnie dla nich nieodpowiednią, zamiast krzepić uczucie i wyobraźnię u źródeł pięknych i wzruszających wypadków dziejowych, zamiast sięgać do przeszłości naszej, barwnej, żywej, pełnej wątków prawdziwie niezwykłych, a czekających na pióro znakomite.

Autor powieści o Barbarze Radziwiłłównej nie szukał takiego nowego wątku. Zwrócił się do tematu starego, nieraz już traktowanego, ale mającego zawsze szczególny urok dla belletrysty.

Napisał z niewątpliwym rozmachem dużą powieść z XVI-tego wieku, którą czyta się gładko i przyjemnie. Prawda, że opracowanie jest nierównomierne, że pierwsza część powieści, całe dzieje romantycznej miłości króla z wdową po Gasztołdzie, aż mniejwięcej do ślubu, ma walory belletrystyczne, gdy tymczasem część druga, reszta powieści, nie rozwija się należycie, jest podaną jakby w skrócie i ma charakter więcej kronikarsko-narracyjny; prawda, że brak w tej powieści z epoki polskiego renesansu — tego ponętnego i pełnego blasków tła renesansowego, obyczajowego; prawda, że i Litwa nie wychodzi tutaj tak, jakby ją można było pokazać.

Ale braki te niedziwne u początkującego pisarza, wynagrodzone są pewnemi niewątpliwemi zaletami. P. Czekalski posiada niemałą znajomość współczesnych źródeł, z których potrafi korzystać np. z kronik Orzechowskiego czy Górnickiego, z korespondencyj królewskich itd. Jeśli tę znajomość źródeł, to obeznanie się z niemi, to umiłowanie ich rzetelne, pogłębi naprawdę, to wyjdzie to tylko na korzyść dalszej jego twórczości.

Charaktery postaci są żywe, prawdziwe i dobrze odczute, zwłaszcza postaci głównych jak Barbara i Zygmunt August. Dobrze wypadli też w powieści bracia Radziwiłłowie; zato postaci Hlebowicza i Dowojny są często przejaskrawione.

Z sytuacyj najlepiej udają się autorowi sceny miłosne, poznanie się kochanków, sceny ich schadzek ogrodowych i rozmów, pożegnań i przywitań, jak również niektóre sceny z bolesnych przeżyć Barbary na Litwie (o wcale silnem napięciu) i ostatnie chwile nieszczęsnej żony-kochanki ostatniego Jagiellona.

Gdyby nie jaskrawość sceny, w której Hlebowicz pragnie uwieść Barbarę, cała część pierwsza byłaby sytuacyjnie wcale udatna.

Również opisy przyrody świadczą o talencie autora i jego żywem odczuciu natury. Gorzej jest ze stroną stylistyczną i językową. Tu panuje pewna nierównomierność. Obok trafnego często wpadania w tok mowy staropolskiej, obok ustępów, w których język ma soczystość i siłę, są liczne miejsca w których styl staje się zbyt rozwlekły, monotonny i traci swój wyraz, a na grzędzie autorskiej wyrastają usterki językowe.

Praca w kierunku opanowania języka, życia się z jego wszystkiemi tajnikami i pięknościami jest dla autora powieści o Barbarze Radziwiłłównej bardzo wskazana.

Reasumując wszystkie powyższe uwagi, powiedzieć można jedno: p. Adam Czekalski jest niewątpliwie siłą utalentowaną, która w ponętnej dziedzinie powieści historycznej może się dobijać autorskiego nazwiska.

Pogłębienie znajomości epok historycznych i ich kultury, silniejsze, jakby wewnętrzne, zżycie się z postaciami przedstawianemi, ich psychiką i jej zewnętrznym wyrazem, praca nad stylem i opanowanie narzędzia tj. mowy, — oto drogi, które przebyć trzeba konieczne.

A wtedy — mamy nadzieję — dalsze, zapowiedziane utwory będą lepsze od pierwszego, który także wart jest, aby go przeczytać i polecić na lekturę zwłaszcza pokoleniom młodszym.

Wartość przygotowania prawniczego urzędników.

W ostatnim numerze »Gazety Administracji i Policji Państwowej« pan Mieczysław Szerer w naczelnym artykule, niezmiernie ciekawym i głęboko ujętym, zastanawia się nad pytaniem: czy urzędnik administracyjny winien być prawnikiem?

Przedewszystkiem zbija autor oklepany zarzut, że urzędnicy prawnicy nie znają życia, że całą energję zużywają na wertowanie kodeksów i regulaminów, a całą inteligencję wysilają na formalną poprawność akt, czyli na t. zw. urzędowanie na papierze. Autor w przeciwieństwie do tego twierdzi, że przyczyna nie we wszystkiem zresztą słusznego pomawiania urzędników prawników o biurokratyzm tkwi nie w fakcie posiadania przez nich studjów prawniczych a gdzieindziej.

Mieści się ona — wedle zdania p. Szerera — w pierwszym rzędzie w zbyt wielkim skrócie karjery urzędników wyższych instancyj w Polsce. Olbrzymia większość urzędników, znajdujących się w wyższych instancjach, omija terminowanie na powiecie. Tymczasem pierwsza instancja, to najbezpośredniejsze właśnie zetknięcie się z życiem; to poznawanie praktycznych potrzeb społeczeństwa, to sposobność naocznego stwierdzania, jak zarządzenia, bardzo mądrze wykoncypowane w górach ministerjalnych, wyglądają w zastosowaniu wobec ludzi z krwi i kości i wobec trosk codziennego żywota małego człowieka.

Druga przyczyna popadania prawników często w biurokratyzm, tkwi w samej zasadzie organizacji administracji państwowej, a mianowicie z jednej strony w zbytniej koncentracji spraw, a z drugiej w niepewności położenia urzędnika. Nasz skoncentrowany system administracyjny, pompując w górę przez kilka instancyj, sprawia, że urzędnik dba nie tyle o życiowość swego rozstrzygania, ile o stylowość jego wyglądu w aktach. Urzędnik stara się nie tyle o dogodzenie interesantowi, to znaczy o zrozumienie wszystkiego, co tamtemu życiowo dolega, ile o pokrycie samego siebie, to znaczy o bezpieczne schowanie się za formuły przepisów. Skłonność zaś do takiego chowania głowy w suchy piasek prawny, musi być tem większa gdy posada urzędnicza jest niepewna lub niestała.

Autor nie zaprzecza, że prawnik o umysłowości ciasnej, a choćby tylko trwożliwej, czy poprostu wygodnej, prawnik unikający odpowiedzialności — będzie czepiał się uporczywie ram formuł przepisowych i będzie wśród tych ram obtłukiwał się, jak wśród krat więzienia. Tępy prawnik nie tylko nie rozumie rzeczy skądinąd zrozumiałych, ale na obronę swego zdania, stojącego w poprzek potrzebom życia, potrafi przytoczyć tyle argumentów, opartych o kodeksy i autorytety, że zdrowy rozsądek będzie musiał skapitulować i sprawa potrzeb życia, będzie wyglądała beznadziejnie. Natomiast prawnik inteligentny będzie przy interpretacji swej unikał kładzenia nacisku na to, co w organizmie norm prawnych jest martwą już tkanką; będzie starał się iść naprzeciw potrzebom życia przez przerzucanie punktu ciężkości wykładni na te składniki korpusu prawa, z których rozwój społeczny może czerpać ożywcze ciepło.

W konkluzji swych wywodów stawia autor następujące tezy:

1) Przygotowanie prawnicze urzędnika jest normalnie warunkiem jego wartości, jako administratora, powołanie go do interpretowania i stosowania przepisów prawa;

2) Aby urzędnikowi, mającemu za sobą jedynie uniwersyteckie studja prawnicze, ułatwić zaznajomienie się z bliska z potrzebami życia, należy przeprowadzić go stopniowo przez praktykę we wszystkich instancjach i wytwarzać alternację przebywania urzędnika w wyższych i niższych instancjach;

3) Ażeby zmniejszyć możliwości biurokratycznego załatwiania spraw wedle czystej formalistyki prawniczej, należy popierać dekoncentrację administracji i nadać pewność karjerze urzędnika;

4) Należy przez uproszczenie i uporządkowanie ustawodawstwa dążyć do zmniejszenia niebezpieczeństwa zbyt jednostronnego interpretowania przepisów prawnych.

A.

Budujmy flotę!

Po latach niewoli i srogiego ucisku, zmierzającego do wytępienia wszystkiego, co polskie, odzyskaliśmy z powrotem brzeg morski; ten brzeg, którego za Władysława IV broniliśmy zawzięcie od najazdu szwedzkiego, który był świadkiem zwycięskiej naszej bitwy pod Oliwą, bohaterskiej obrony Pucka, śmiałych wypadów floty kaperskiej i tylu innych czynów, mających na celu ugruntowanie naszego dominium maris na Bałtyku.

Mamy go dzisiaj w swym ręku.

I nie oddamy za żadne skarby świata.

Bo jest on świadectwem i ostoją zarazem nietylko naszego mocarstwowego znaczenia i niepodległości, ale i dobrobytu: tanich cen kupna i dobrego zbytu własnych produktów.

Cóż jednak znaczy morze bez własnych okrętów? Czy jest do pomyślenia sieć kolei żelaznych bez własnego taboru wagonów?

A morze wszak, z punktu widzenia komunikacji, to pajęcza sieć dróg, wiodących do zakątków całego świata, — do tych ośrodków, z któremi połączenia się wymaga nasz własny interes chwilowy, lub stały.

Mieliżbyśmy do utrzymania komunikacji na tych drogach używać wynajętych wagonów morskich? Drogo opłacanego taboru obcego, który każdej chwili może być wycofany?

Poczucie własne społeczeństwa, które pragnie żyć i dokonać jeszcze wielkich czynów, na pytanie to z naciskiem odpowiada: nie!

Obywatelu Polski! nie dopuścisz, ażeby twoje drogi wodne obsługiwał tabor obcy: wystawisz na nich tabor swój własny — flotę morską.

Nie masz jej jeszcze. To, co jest — tych parę dziesiątków okrętów, to zaledwie zaczątek, odrobina tego, co musisz posiadać. Zechciej, Obywatelu polski, stanąć na tym punkcie widzenia, z którego Polska przedstawia się jako twór wielki, wymagający dla spełnienia swych zadań równie wielkich środków: dla wielkiego morza, wielkiej własnej floty.

Wyrazicielem myśli tej jest Komitet Floty Narodowej, który postawił sobie za zadanie umożliwić całemu społeczeństwu wzięcie udziału w zbożnej tej pracy.

Każdy Obywatel rocznie niech da jeden złoty, a flota polska rychło powstanie.

Grono ludzi dobrej woli w Bydgoszczy powzięło szlachetną myśl ofiarowania Narodowi morskiego parostatku, któryby nosił nazwę miasta i okręgu Bydgoszcz.

To samo uczyniło Pomorze.

Niech przykład tych dwóch organizacyj, działających pod wspólnem hasłem Komitetu Floty Narodowej, będzie zachętą dla innych dzielnic Polski do spełnienia wielkiego dzieła budowy własnej floty morskiej.

Gener. Marjusz Zaruski.

Międzynarodowy Zjazd fizjologiczny.

W Bostonie odbył się dwunasty z rzędu kongres fizjologiczny, na który przybyło przeszło tysiąc uczonych z różnych zakątków świata, a odczytane opracowania naukowe objęły niemal wszystkie dziedziny nauki lekarskiej. Szereg odczytów, wygłoszonych przez poszczególnych członków zjazdu, wywołał ogólne zainteresowanie.

I tak, o leczeniu raka mówił dr. Boris Sokołow, uczony rosyjski, pracujący obecnie w Instytucie do badań nad rakiem przy Uniwersytecie Columbia. Podkreślił on znaczenie nowego związku chemiczno-fizjologicznego, którego użył z zupełnie dobrym skutkiem przy leczeniu szczurów z czterech rodzajów raka, rozwiniętego w wysokim stopniu. Setki szczurów poddane były tym próbom i w 93% okazały się one zupełnie skuteczne.

Skutki leczenia tą nową metodą zdają się być zupełnie trwałe. Z liczby 200 szczurów, które poddano leczeniu tą metodą, 2 miesiące temu, tylko 5 zachorowało powtórnie na chorobe raka. Mimo to, Sokołow nie wierzy, aby już był czas na zastosowanie tych samych doświadczeń z ludźmi, przekonany jest jednak, że już osiągnięte wyniki tej nowej metody mogą z czasem otworzyć drogę do zastosowania ulepszonych sposobów w klinikach.

Sensację wzbudził odczyt o elektrycznym śnie. Zagadnieniem tem zajmował się dr. Hess z Zurychu, który zademonstrował zebranym specjalny aparat, który usypiał zapomocą prądu elektrycznego różne zwierzęta.

Zagadnienie odżywiania było też obszernie poruszone. Gdy z jednej strony dr. Chi-Che-Wang, dr. Bernice Huddestun i dr. Irving Graef z Uniwersytetu chicagowskiego przedłożyli wyniki swych doświadczeń, wykazujące, że dzieci szybciej wzrastają na djecie mięsnej, to znów z drugiej strony, dr. Sanford M. Rosenthal z Waszyngtonu, kładł wielki nacisk na potrawy niegotowane, wykazując ich wielką wartość dla pacjentów, chorych na cukrzycę.

Bardzo ważne opracowanie na temat »syntetycznego mleka«, wyrabianego z jarzyn, odczytał uczony chiński, dr. Ernest Tzo z Pekinu. Wielki brak mleka krowiego w krajach orjentalnych, skłonił dr. Tzo do poszukiwań za sztucznem mlekiem, któreby mogło odegrać wielką pomocniczą rolę w wychowaniu i karmieniu dzieci w północnych Chinach. To nowe »syntetyczne mleko«, składa się z płynu, przypominającego zupełnie krowie mleko, a wyrabianego z bardzo delikatnej mączki, z gatunku fasoli, pod nazwą »soy«, i z odpowiedniej domieszki wody.

Wreszcie sensacją dnia był projekt umiędzynarodowienia studjów nad zjawiskiem śmierci. Na tym właśnie kongresie przedłożono projekt międzynarodowej organizacji, którąby prowadziła studja, oparte na odpowiednich doświadczeniach nad zjawiskiem śmierci. Projekt ten przedłożył dwunastemu z rzędu kongresowi fizjologów dr. Eusebio Adolpho Hernandez z Hiszpanji.

Pomnik Jana Kochanowskiego w Lublinie.

W r. 1930 mija 400 lat od chwili narodzin największego pieśniarza Polski przedrozbiorowej, Jana Kochanowskiego z Czarnolasu, który zmarł w Lublinie w r. 1584. Chcąc upamiętnić tę rocznicę lubelskie Towarzystwo biblijoteki publicznej im. Łopacińskiego, mające swą siedzibę w gmachu Trybunału, gdzie właśnie wielki poeta zakończył życie, oraz lubelskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk zainicjowały wystawienie poecie pomnika w Lublinie.

W sali aktowej państwowego gimnazjum im. Staszyca wyłoniony został Komitet budowy pomnika, który zajmie się gromadzeniem potrzebnych funduszów.

Na fali dnia.

Melancholja.

Wstają takie szare dnie, że ledwo otworzymy oczy, owiewa nas smutek.

Zdaje się, jakby tu słońce nigdy nie świeciło, nigdy nie szumiały zielone drzewa i nigdy ciepły wiatr nie głaskał nam czół, jak kochana dłoń kobieca... Najpóźniejsza jesień, ostatnie dni listopada!...

Mroczno jest na świecie od ranka i ludzie chodzą, jak w mgle, poruszają się, jakby automaty. W wilgotnym oparze dnia tłumią się i przycichają kroki ludzkie, głosy, gwary codziennego życia...

Szare, bezpromienne niebo zawisło nad miastem i mży drobniutkiemi atomami niewidzialnego deszczu, który rozpyla się w powietrzu i przylega do twarzy.

Miasto śpieszy się do codziennych zajęć, przystając przed wywieszkami gazet, niosących może przecież coś nowego, co ożywi monotonję dogasającej jesieni.

Tylko przez drzwi kościołów bije jaskrawe światło świec przed ołtarzami. Prawi się ranna Msza.

Przychodzimy do naszych biur, szkół, warsztatów pracy. Zapalamy lampy i chłoniemy w siebie dobre, przytulne ciepło pieca. Bez zapału, jakoś idzie nam robota, kiedy na świecie jest tak beznadziejnie szaro.

Przed 3-cią popołudniu zapada zmrok. Gdy wracamy do domów, kształty budynków, ulic, ludzi, są już jakby trochę zatarte, zakopcone pierwszym zmierzchem wczesnego wieczoru.

Dobrze jest przedrzemać się w takie popołudnie i zapomnieć o wszystkiem. Dobrze jest także zażyć proszek bromu, gdy się nam dusza rozkleja.

Dopiero wieczór, na kilka godzin, fala ruchu bucha na miasto; grają migotem świateł szyldy kin, wielkie reklamy, wystawy sklepowe. Człowiek nie widzi szarego nieba i jest mu jakoś lżej na sercu.

Nad Lwowem rozpłomienia się różowa łuna jesienna, refleks wielkomiejskiego wieczoru. Ożywiają się cukiernie, kawiarnie, bary.

W świetle latarń migają i przesuwają się piękne kobiety o białych twarzach, karminowych ustach i wysokich, połyskujących pończochach. Bractwo akademickie ćmi papierosy na zbiegach wielkich ulic, robi przegląd płci pięknej i rozmawia głośno o swoich najnowszych wyborach.

Wieczór jest teraz weselszy, niż dzień. Ale dręczy nas myśl, że jutro znowu zbudzi nas to ciężkie, szare światło przedzimowego dnia.

Hejże ludzie! Gdzieś tam na Litwie spadły już wielkie śniegi; może nie na żarty idzie i do nas zima.

Niebo jest takie smutne, bo jest pełne śniegu, a nie może go jeszcze rzucić na świat... tęgą, szaloną zadymką. Niechno się jeno »wysypie«, a zaraz się rozpogodzi.

A i nam będzie raźniej, gdy w powietrzu zawirują pierwsze płatki śnieżne i pierwszy kawalerski mrozik zaróżowi anemiczne policzki znużonego długą jesienią mieszczucha.

Jun.

KRONIKA

Listopad 27 Środa	KALENDARZ Rz.-kat. Wirgiljusza Gr.-kat. Fyłypa Wschód słońca g 7 m 15 Zachód „ „ 15 „ 31 Długość dnia g 8 m 16

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 27 listopada, o godzinie 7.30: „To możesz opowiadać swojej babci". 25-te przedstawienie wielkiej rewji Zbierzchowskiego w 22 obrazach. Tani dzień — ceny zniżone.

Czwartek, 28 listopada, o godz. 4 popoł. „Cudowny pierścień", premjera (bajka dla dzieci i młodzieży).

Czwartek, 28 listopada, o godz. 7.30: „Artyści", sztuka w 4 aktach w 6 odsłonach. Tani dzień — ceny zniżone.

Dziś jubileuszowe przedstawienie Rewii Zbierzchowskiego. O walorach rewji i jej niebywałem powodzeniu świadczy jej dzisiejsze 25-krotne przedstawienie, na które podobno wybiera się cały Lwów.

Przedstawienie dla dzieci odbędzie się w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 4 popołudniu w Teatrze Wielkim. Wypełni je sensacyjna premjera przepięknej bajki Warneckiego „Cudowny pierścień", granej w teatrze Letnim w Warszawie, gdzie wywołała niezwykły zachwyt warszawskiej dziatwy.

Tani dzień w Teatrze Wielkim. W czwartek, dnia 28 bm. dana będzie sensacyjna sztuka amerykańska „Artyści". Ceny na to przedstawienie zostały znacznie zniżone.

TEATR MAŁY.

Środa, 27 listopada, o godzinie 7.30: „Słomiani wdowcy". Tani dzień — ceny zniżone.

Czwartek, 28 listopada, o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan". Tani dzień — ceny zniżone.

„Proces Mary Dugan" powtórzony będzie w czwartek, dnia 28 bm. w Teatrze Małym. Ceny na to przedstawienie zostały znacznie zniżone.

TEATR REWJI GONG:

Środa, 27 listopada. Tani tydzień. „Ostrożnie na zakrętach", po cenach zniżonych. Codziennie dwa przedstawienia, o godz .7.15 i 9.30 wieczór.

Czwartek, 28 listopada. Tani tydzień. „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych. Codziennie dwa przedstawienia, o godz. 7.15 i 9.30 wieczór.

Piątek, 29 listopada. Tani tydzień. „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych. Codziennie dwa przedstawienia. o godz. 7.15 i 9.30 wieczór.

Sobota, 30 listopada. Tydzień zniżkowy. „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych. Codziennie dwa przedstawienia, o godz. 7.15 i 9.30 wieczór.

Niedziela, 1 grudnia. Tydzień zniżkowy. „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych. Codziennie dwa przedstawienia, o godz. 7.15 i 9.30 wieczór.

Sensacyjna rewja pt. „Ostrożnie na zakrętach" zdobyła rekordowe powodzenie. Publiczność co wieczór zapełnia teatr i entuzjastycznie oklaskuje cały doskonale zgrany zespół na czele z Hanką Runowiecką, Leonowiczem, Merlińską, Belskim, Cybulskim, Koszutskim, Skoniecznym i zespołem baletowym Eug. Koszutskiego na czele ze St. Heinrichem. Codziennie dwa przedstawienia, o godz. 7.15 i 9.30 wieczór. Chcąc umożliwić wszystkim zobaczenie przebojowej rewji „Ostrożnie na zakrętach", dyrekcja teatru „Gong" organizuje tani dzień. Bilety po cenie zniżonej nabywać można wcześniej w kasie kina „Kopernik".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Płodność".
CHIMERA: „Przygoda przyzwoitej panny".
CASINO: „Panna Elza".
COLOSSEUM: „Niebezpieczny Sziak".
FATAMORGANA: „Ostatni monarcha".
GRAŻYNA: „Policmajster Tagiejew".
KOPERNIK: „Erotikon".
LEW: „Grzeszna miłość".
MARYSIENKA: „Erotikon".
LUNA „W lasach polskich".
OAZA: „Całować to nie grzech!"
PALACE: „New York w nocy". 2-gi film dźwiękowy.
PAN: „Carewicz".
PASAŻ: „Stać tu!" Eddie Polo.
POLONIA: „Pociąg w płomieniach".
PROMIEŃ: „Mężczyzna z przeszłością".
STYLOWY: „Tajemnica Variete" — Królowa jazzbandu.
UCIECHA: „Zdobywca serc".

Staraniem IX. Koła TSL. im. Borelowskiego we Lwowie, odbędzie się 28 bm. „Wieczór doświadczeń spirytystycznych" z nader urozmaiconym programem, w sali własnej, przy ul. Ossolińskich 10. Początek o godz. 7-mej wieczór.

W Katolickim Związku Polek, Rutowskiego 13, odbędzie się 29 listopada (piątek) o godz. 5 popoł. prelekcja ks. kapelana Rękasa na temat „Postulaty nowoczesnego miłosierdzia". Wstęp wolny da członków i dla gości.

Zebranie Oddziału Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół średnich we Lwowie odbędzie się 28 bm. o godz. 7.30 wieczorem.

Dyrekcja Poczt i Telegr. we Lwowie komunikuje: Z dniem 1 grudnia 1929 wprowadza się nowe relacje telefoniczne między Lwowem z jednej a jugosłowiańskiemi centralami telefonicznemi Belgrad, Zagrzeb i Lublana z drugiej strony. Taksa ta za trzyminutową zwykłą rozmowę w tych relacjach wynosi 8 franków 40 centymów w złotych polskich, według każdorazowego kursu.

Wobec zainstalowania w Starostwie Grodzkiem centrali telefonicznej podaje się do wiadomości, że czynne są tam następujące telefony: Nr. 109, 227, 536 obsługiwane przez centralę Starostwa i łączą z wszystkimi referentami w godzinach urzędowych, tj. od godz. 8—15, od godz. 15—8 rano czynne są tylko Nr. 109 i 227.

„Andrusy", przebojowy wodewil w 3 aktach z brawurową muzyką, napisaną przez Kazimierza Abratowskiego, zostanie wystawiony przez „Scenę Gwiazdy" w niedzielę, 1 grudnia b. r. Walory tego wodewilu tkwią w nader wesołej akcji, kupletach aktualnych i tańcach baletowych, do których akompanjować będzie niezawodna własna Orkiestra „Gwiazdy". Reżyseruje M. Lech, przy pulcie dyryg. K. Abratowski. Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, Łyczakowska 11. Początek przedstawienia o godz. 7-ej, koniec o 10.15 wieczór.

Towarzystwo Miłośników przeszłości Lwowa zawiadamia, że tegoroczny kurs wykładów „Wiedza o Lwowie", wraz z wycieczkami, odbędzie się w grudniu 1929 i w styczniu 1930. Wykłady obejmą: Dzieje Lwowa, Sztuka i zabytki, Prehistorja, Topografja, Muzea lwowskie i technika wycieczek. Prelegenci: Dr. Czołowski, Kustosz H. Cieśla, Konserwator Janusz, Dyr. M. Lityński, Dr. Z. Merwitz, Prof. Nowogrodzki, Prof. Pelczarski, Dr. St. Zajączkowski, Sekretarz kursu H. Breit. Bliższe informacje i zapisy codziennie od godz. 10 —2 „Zachęta", ul. Legjonów 7.

Z „Soła-Macierzy": Zarząd przypomina że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w małej sali przy ul. Sokoła 7, w piątek dnia 29 listopada b r. o godz. 19 (7 wieczór) a w razie braku kompletu dnia tego o godz. 20 (8 wieczór).

Akademja poselska.

Staraniem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Województw południowo - wschodnich odbędzie się dnia 1 grudnia b. r. (w niedzielę) o godz. 12 w południe w Teatrze Wielkim

AKADEMJA POSELSKA,

na której na temat »Istotne założenie w walce o nowy ustrój« przemówi poseł m. Lwowa i Minister Przemysłu i Handlu p. inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

Zaproszenia i bilety wstępu w cenie 2 i 1 zł. wydaje codziennie Centralne Biuro B. B. W. R. przy ulicy Sykstuskiej 43 w godzinach od 10—1 rano i od godz. 18—20 popołudniu.— Dla członków Bloku wstęp wolny.

Zgłoszenia dzieci w wieku przedszkolnym do Miejskiej ochronki w dzielnicy IV-ej (Łyczakowskiej), ufundowanej przez »Towarzystwo Mieszkańców Przedmieścia Łyczakowskiego« przyjmuje się codziennie od g. 4-tej do 5-tej w budynku ochronki przy ul. Pijarów 31 I. p. Tylko pewna ilość zupełnie niezamożnych będzie mogła uzyskać obniżenie opłaty do połowy, wyjątkowo uwolnienie od niej. Otwarcie ochronki nastąpi w pierwszych dniach grudnia b. r. Wydział „Towarzystwa Mieszkańców Przedmieścia Łyczakowskiego" — Henryk Pelczarski, przewodniczący.

Sędziowie przysięgli na rok 1930. W wydziale karnym Sądu Okręgowego we Lwowie, odbyło się wczoraj, w myśl przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6 lutego 1929, zgromadzenie Komisji okręgowej dla ułożenia listy sędziów przysięgłych na rok 1930. Komisji przewodniczył dr. Jan Hawel, a wzięli w niej udział sędziowie okręgowi: dr. Alfred Zgórski, dr. Józef Zgóralski, prokurator Aleksander Sywulak, reprezentant Izby adwokackiej dr. Maurycy Axer. oraz mężowie zaufania: dr. Michał Jasiński, z Izby przem.-handl. Tadeusz Dyszkiewicz, dyr. Biura statystycznego miejskiego, przedstawiciel Województwa radca Seweryn Kuliczkowski, przedstawiciel Magistratu radca Władysław Krzaczkowski oraz delegaci z Wydziałów powiatowych i miast. Komisja dokonała wyboru sędziów przysięgłych na r. 1930 w liczbie ok. 1000 osób. Sędziowie ci będą wylosowani do każdej kadencji w liczbie 30 sędziów i 15 zastępców. Na rok 1930 przewidzianych jest 10 kadencji.

Wybory delegatów na VI. Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej odbyły się wczoraj w wyższych uczelniach lwowskich. Głosowało 60 do 95% uprawnionych. Lista Nr. 1 zdobyła głosów 2.155 (mandatów 12), lista Nr. 2 głosów 1.033 (mandatów 6).

Pozbawił się życia wystrzałem rewolwerowym, skierowanym w skroń, 16-letni uczeń VI klasy XI gimnazjum, Tadeusz Iwasyk. Powodem — złe postępy w naukach.

W szpitalu wojskowym przy ul. Łyczakowskiej wydarzył się wczoraj przykry wypadek. Pozostający tam w leczeniu szeregowiec Konstanty Semańczyk, korzystając z chwilowej nieuwagi personalu szpitalnego, zawiązał sobie oczy i głowę chustką i skoczył z piętra na bruk, zabijając się na miejscu. W pozostawionym przez siebie liście tłumaczy czyn rozpaczliwy nieuleczalnością choroby.

STOŁECZNA

Zmiany personalne w Ministerstwie Skarbu. Kierownictwo departamentu ogólnego w Min. Skarbu po Wiceministrze p. Starzyńskim objął naczelnik wydziału 2 tego departamentu, p. Jan Około-Kułak.

Jednocześnie wydział polityki finansowo - gospodarczej, wchodzący dotychczas w skład dep. ogólnego, został z tego departamentu wydzielony i podporządkowany bezpośrednio Wicem. Starzyńskiemu. Wydział ten pozostaje w dalszym ciągu pod kierownictwem p. Fabierkiewicza.

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem Kom. Rządu dr. Nadolskiego uchwalono między innemi udzielić Marji Geronowej pozwolenia na budowę domu parterowego na ul. Prostej na Bogdanówce. Uchwalono dalej odnieść się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o nowelizację rozporządzenia z 12 grudnia 1927 o godłach i barwach państwowych w tym kierunku, aby miasto Lwów miało prawo zachować swój dotychczasowy herb historyczny i miało prawo nadal używać tego herbu, jako samoistnego godła we wszystkich wypadkach, w jakich używało go dotychczas. W końcu udzielono cały szereg subwencji.

Wielki pożar młyna w Tarnopolu.

Z Tarnopola donoszą nam, iż onegdaj wybuchł tam pożar w młynie krupiarskim Teitelbauma przy ul. Fedkowicza l. 7 i zniszczył wewnętrzne urządzenie młyna. Szkoda wynosi około 7.000 dolarów. Młyn oraz znajdujące się w nim zboże, było ubezpieczone na 13.250 dolarów. Pożar zlokalizowała miejska straż pożarna przy pomocy ochotniczej straży miejskiej i kolejowej. Ponadto udział w akcji ratunkowej brał oddział wojska, żandarmerji wojskowej i policji państwowej. Przeprowadzone dotychczas dochodzenie wykazały, że pożar spowodował robotnik Sucher Jaganiczer fs. Finkelstein z Tarnopola, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zapaloną świecą, którą trzymał obok cylindra, otoczonego gazą jedwabną, przez którą przeczyszcza się mąka.

Ostatnie wiadomości z miasta.

— o —

LWOWIANKA OSZUKANA W TARNOPOLU. Dwaj t. zw. »zecerzy« Friedman i Debelski sprzedali siostrze miłosierdzia Ciokównej Ludwice zam. we Lwowie przy ul. Kurkowej, w czasie gdy przebywała przejazdem w Tarnopolu, rzekomo złoty łańcuszek i 2 obrączki za kwotę 100 zł. Ciokówna po stwierdzeniu, że została oszukaną zgłosiła natychmiast o tem policji. W kilka godzin później sprawców ujęto i szkoda została wyrównaną.

PRZYTRZYMANY NA GORĄCYM UCZYNKU. Izak Skrzypek, lat 16, karany i notowany, zam. przy ul. Bożniczej przytrzymany został na gorącym uczynku włamania mieszkaniowego na szkodę prof. dr. Renckiego, zam. Romanowicza 3.

SPRZEDAWALI SKRADZIONE RZECZY. Policja aresztowała Feliksa Jużwina i Michała Maruniaka, znanych złodzieji, bez stałego miejsca zamieszkania w chwili, gdy nieśli do błatnika na ul. Gazowej skradzioną pierzynę i 1 koc wełniany na szkodę dr. Jakóba Schwarza, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 22. Rzeczy odebrane oddano dr. Schwarzowi, zaś Jużwina i Maruniaka odstawiono do Sądu.

CZYJA WŁASNOŚĆ? Tut. Wydział śl. zakwestjonował u błatniczki 1 futro damskie, selskinowe z podszewką z surowego jedwabiu kol. wiśniowego, 13 podstawek niklowych do szklanek restauracyjnych oraz 3 bańki na mleko duże z napisem »C. A. Schultz Matejowce«, które to rzeczy pochodzą z kradzieży.

ARESZTOWANIA. Dziś aresztowani zostali: Gorczakowski Dyonizy, piekarz za oszustwo dokonane na szkodę wł. restauracji Kościowa Józefa, przy ul. Gródeckiej 2 a, przez niezapłacenie cechy za spożyte trunki i przekąski. — Anna Sysak, Władysława Moskwa oraz Markus Schlosser, wszyscy za awantury i nagabywanie przechodniów w ul. Gródeckiej oraz obrazę funkc. P. P. w służbie. — Stefan Kuczma, bez zajęcia oraz Michał Rzeźnik bez zajęcia jako poszukiwani za kradzież. Józef Wójcik jako podejrzany o dokonanie kradzieży na szkodę Jadwigi Szawłowskiej. — Leon Sobolewski oraz Michał Sobolewski, obaj zam. przy pl. Unji Brzeskiej, za kradzież kurtki wartości 140 zł. na szkodę Władysława Kurzeji.

Ośm stodół spłonęło.

Onegdaj spłonęło w gminie Niestanice pow. Radziechów prawdopodobnie wskutek zbrodniczego podpalenia 8 stodół wraz ze zbożem. Ogólna szkoda wynosi około 30.000 zł. Wszystkie stodoły były ubezpieczone w P. Z. U. W. — Dochodzenia w toku.

Rozszarpany przez granat.

Włodzimierz Pasiecznik, licz. lat 26, zam. w Zwyżynie, pow. Brody przyniósł znaleziony w lesie granat i w mieszkaniu począł go rozbierać. W czasie manipulacji granat eksplodował i rozszarpał Pasiecznika w kawałki, oraz ciężko ranił matkę jego Dorę, którą odstawiono do szpitala powszechnego w Brodach. O wypadku zawiadomiono Sąd grodzki w Podkamieniu.

Książka w życiu kobiety.

Z chwilą wynalezienia **druku i jego** udoskonalenia, jednym z nieodłącznych składników życia duchowego człowieka stała się książka. Między człowiekiem a książką zawiązała się cicha przyjaźń, oparta na ściślejszym lub luźniejszym związku, zależnie od szeregu okoliczności i wydarzeń czysto zewnętrznych, a częstokroć nawet i polityczno-historycznych.

Bezcelowem byłoby dzisiaj przekonywać lub udowadniać, jak wielki wpływ posiada książka na kształtowanie się poszczególnych indywidualności, charakterów do pewnego stopnia, a nawet i kierunków życiowych. Znane są bowiem powszechnie wypadki, iż książka potrafiła skierować indywidualność ludzką na właściwą drogę, otworzyć oczy na nowe zadania i zamiłowania; jednem słowem, być tym dobrym i rozumnym nauczycielem, który potrafi ująć za rękę poszukującego i poprowadzić go ku właściwemu celowi.

Ogromnie ważną rolę odgrywa książka w życiu kobiety.

Kobieta bowiem, jako element wrażliwszy, bardziej ulegający wpływom i nastrojom zewnętrznym, a mniej natomiast zużywający czasu i energji na walkę o byt, siłą rzeczy więcej nagół przebywa z książką, aniżeli mężczyzna. Statystyka czytelnictwa wykazuje, iż, jeśli chodzi o literaturę piękną, największym konsumentem w tej dziedzinie jest kobieta.

To też książka, jeśli chodzi o ukształtowanie się i krystalizację duchową kobiety, jest niesłychanie ważnym czynnikiem pedagogicznym i psychologicznym.

Dobra książka kształciła całe pokolenia kobiece, które tradycje i zasady, wyniesione z literatury, przekazywały z córki na wnuczkę, z pokolenia na pokolenie.

Typ kobiety - Polki, zanikający od wybuchu wojny światowej w sposób wprost przerażający, wychowały nietylko dogmaty wiary, idee narodowe i ogólno-społeczne, lecz w znacznej mierze i książka.

Na powieściach bowiem Kraszewskiego, Hoffmanowej, Sienkiewicza, Konopnickiej, Prusa, Orzeszkowej i Rodziewiczówny wreszcie wychowały się całe pokolenia kobiet polskich, które, przyjmując zdrowe hasła i wysokie problemy etyczne, głoszone przez tych pisarzy, uzupełniały je przez doświadczenie życiowe, przekazując następnie młodszym pokoleniom w szeregach szczytnych i wysokich dewiz, które godność kobiety polskiej rozsławiły po całym świecie.

Kobieta dzisiejsza, hołdująca innej lekturze, w tempie niezwykle szybkiem wynaturza się etycznie i estetycznie, zatracając coraz bardziej swoją duchową linję i tracąc te wysokie i szczytne stanowisko, jakie posiadała kobieta przedwojenna.

Zastanawiając się nad przyczynami metamorfozy kobiety współczesnej, **spostrzega się, iż jednym** z czynników wpływających na tę niekorzystną zmianę jest brak dobrej książki. Książka bowiem jest jednym z bardzo ważnych postulatów, stanowiących o powodzeniu i do pewnego stopnia i posłannictwie kobiety.

To też z uznaniem powitać należy akcję Związku Księgarzy, który w dniu dzisiejszym rozpoczyna swój tydzień propagandowy pod hasłem: „Książka w życiu kobiety“.

Dobra książka, pożyteczna i mądra jest niemniejszym czynnikiem powodzenia w życiu kobiety, jak piękna toaleta lub kapelusz, przyczynia się bowiem do wewnętrznego upiększenia duszy kobiecej.

Tydzień propagandowy książki w życiu kobiety będzie niejako rewizją chaosu myślowego i intelektualnego, w jakim żyjemy **dziś niemal** wszyscy, będzie niejako wysiłkiem odrodzenia duchowego, będzie niejako wskazaniem, iż książka nie powinna być rozrywką, drażniącą nerwy i dającą tanie, bezwartościowe podniety, lecz wiernym nauczycielem i doradcą, wskazującym drogę i pozwalającym osiągnąć pełnię powodzenia i uznania w dobrem tego słowa znaczeniu.

J. S.-W.

Telewizja w kolorach.

W Nowym Jorku w znanem Bell-Laboratorjum odbyła się pierwsza demonstracja telewizji w kolorach naturalnych. Zamiast na drodze bezdrutowej odbyła się transmisja przez kabel. Demonstrację rozpoczęto przekazaniem flagi amerykańskiej, która łopotała na ekranie odbiorczym mniejwięcej w wielkości znaczka pocztowego. Potem widziano człowieka, zajadającego kawałek melona, doniczkę z kwiatami, ananas, naręcz róż w wielu kolorach i młodą kobietę w barwnej sukni. We wszystkich tych wypadkach kolory uwydatniały się doskonale.

Dr. Herbert Sves, który zajmuje się problematem telewizji, twierdzi, że jest możliwe wysyłanie ruchomych obrazów w naturalnych kolorach. Mimo, że wielkość przekazanych obrazów odpowiada obecnie tylko rozmiarom znaczka pocztowego, nie będzie wprawdzie trudne, lecz zato bardzo drogie wysyłanie takich kolorowych obrazów również w większych rozmiarach.

Przewrót w rolnictwie.

W poznańskim „Rynku metalowym i maszynowym“ znajdujemy notatkę, wedle której pułkownik hiszpański, Jezus Balsa Reigda, stacjonowany ze swoim pułkiem w Las Palmas na wyspach Kanaryjskich, wynalazł nowy sposób do wielokrotnego podniesienia wydajności ziemi. Sposób ten zaoszczędza bardzo pracę ludzką przy jednoczesnem pomnożeniu plonów. Sposób ten polega na odpowiednim elektryzowaniu ziemi, przez co wykorzystuje się bezpośrednio azot, będący w powietrzu i wpływa na bardziej regularny i intensywny wzrost rośliny.

Na polach doświadczalnych w Las Palmas zebrano siedem razy więcej kartofli po tej elektryzacji niż przy normalnej, wysoko pod względem kultury rolnej postawionej, uprawie tych pól. Wynalazca opatentował swój wynalazek na przeciąg lat dwudziestu.

Hiszpańskie ministerstwo rolnictwa dokonało już doświadczeń na stacjach rolnych w Saragossie, Alcali, Teneriffie i w innych punktach państwa z wynikiem bardzo dodatnim.

Na srebrnym ekranie.

Kina „Kopernik“ i „Marysienka“ — „Eroticon“ z Itą Rina i Olafem Fjordem.

O filmie tym powinien właściwie pisać poeta, doczekaliśmy się bowiem filmu, który wywiera na nas duże wrażenie, wzrusza nas, wstrząsa nami. Byłoby rzeczą chybioną rozwodzić się tutaj i opisywać samą akcję dramatu. Prawdziwa treść tego filmu leży poza akcją. Leży w atmosferze przepełnionej nawskroś tęsknotą i wewnętrznym żarem i polega na wewnętrznej przemianie Ity, przemianie spowodowanej jej miłością. Widzimy ją najpierw jako dziewczynę młodą, pełną beztroski i pogody. I nagle miłość zapala jej serce i dokonywa zmiany w całem jej jestestwie: Ita burzy się, jest rozdarta boleścią, szarpana namiętnością. Metamorfozę tę i kontrast silny, który się w duszy Ity wytworzył, podkreśla i uwidocznia dawna jej fotografja, którą ukazują nam kilkakrotnie na ekranie. Reżyser tego filmu posługuje się umiejętnie rytmem życia zewnętrznego dla uplastycznienia przeżyć duchowych. Np. gdy Ita, pełna przerażenia i niepokoju wewnętrznego, wstrząsana jest ruchem pociągu, który w tym samym niespokojnym i pełnym wstrząsów rytmie, pędzi naprzód. Nie brak też i silnych kontrastów, jak np. spazmatyczny płacz Ity na tle spokojnego, słonecznego poranka. Trzecim wreszcie sposobem wywoływania w widzach silniejszych emocyj jest przypominanie rzeczy przeżytych dawniej na tle nowych okoliczności. W ten sam np. sposób całują ręce Ity kochanek i mąż, ale gdy przy pocałunku kochanka jest Ita jakby odrętwiałą z namiętności, to pocałunek męża wywołuje w niej jedynie łagodny uśmiech, odźwierciadlający całe jej cierpienie, całe zmęczenie życiem, odległość dzielącą ją od męża, i tęsknotę za kochankiem.

Doczekaliśmy się nareszcie filmu, którego forma odpowiada treści. Atmosfera jest naładowana elektrycznością, a jednak nic, żaden **krzyk**, **nie** wydobywa się nazewnątrz; wszystko pokryte jest sztucznym, wymuszonym uśmiechem. Dzięki tej właśnie oszczędności ruchów, tej, że tak powiemy, wstrzemięźliwości w gestach, tem silniej odczuwamy ogrom ujarzmionych namiętności. W stylu całego filmu i jego bądź co bądź niepowszedniej struktury utrzymana jest też jedna z końcowych scen dramatu, scena śmierci uwodziciela Ity. Widzimy tylko ręce padającego człowieka, kurczowo czepiające się zasłony.

Film ten porywa nas, fascynuje i wciąga w swą akcję. Jest kilka drobnych epizodów komicznych, ale nikt się nie śmieje.

Pisać o grze Ity Riny nie jest rzeczą łatwą: wszelkie pochwały i superlatywy byłyby tylko frazesami. Wspaniałą jest metamorfoza jej uśmiechu. Uśmiech ten, początkowo beztroski i niewinny staje się po ciężkich przeżyciach, sztucznym i bolesnym i pozostanie z pewnością na **długo** w naszej pamięci.

R. S.

GEORGE GOODCHILD. 53)

Czarna Orchidea.

Rozdział XXI.

DYLEMAT.

Gdy przyszedł do siebie, poczuł przedewszystkiem, że głowę rozsadza mu szalone pulsowanie. Chciał jej dotknąć ręką i wtedy dopiero spostrzegł, że jest przywiązany do mocnego, bambusowego kija. Upłynęło kilka minut nim otrząsnął się z oszołomienia, zrozumiał, gdzie się znajduje i przypomniał sobie najbliższą przeszłość.

Leżał w pieczarze, otwierającej się na rzekę. Gdzieś na prawo musiało się palić ognisko, bo na tle ciemności migotały żółte języki ognia. Nie umiał określić, ile czasu upłynęło od chwili, gdy został ogłuszony, ale z położenia widzianych z tego miejsca gwiazd, wnosił, że najwyżej dwie godziny. Plecak, jaki na sobie dźwigał, leżał obok na ziemi. Strzelba zniknęła.

Najlżejsze poruszenie ciała przyprawiało go o straszliwy ból głowy. Był bardzo głodny i paliło go w gardle. Próbował dopełznąć do szerokiego wyjścia pieczary, aby objąć okiem szerszy horyzont. Krótki, mocny kij uniemożliwiał wszelki ruch naprzód.

Otworzył przeto usta i wydał głośny okrzyk. Z prawej strony dobiegł go szmer głosów, poczem zbliżył się doń jeden z Malajczyków. Nie był to ten, który go uderzył. Tamten był wyższy i tęższy.

— Wody! — jęknął Carson.

Dziki skinął głową, znikł i wrócił po kilku minutach, niosąc wodę w wysuszonej tykwie. Przytrzymał ją przy wargach więźnia i odszedł, nim ten ostatni zdołał poprosić o jedzenie. Zaraz potem ukazał się sam Armstrong. Przysłonięte okularami oczy przesunęły się po bezsilnej, skrępowanej postaci. Carson odpłacił mu rozgorzałem, nienawistnem spojrzeniem.

— Przykro mi, że się tak stało, panie Carson — rzekł. — Ale pan sam temu winien.

Carson zachował wzgardliwe milczenie.

— Powiedziano mi, że w chwili, gdy Serang pana ogłuszył, mierzył pan do nas ze strzelby. Gdyby uderzył o cal niżej, żleby było z panem.

— Gorzej będzie z panem — odpowiedział inżynier.

— Przyznaję, że sytuacja jest trudna. Popsuł mi pan wszystkie plany Nie wiem, co z panem zrobić.

— Doprawdy? — odrzucił szyderczo Carson. — Kto jak kto, ale pan potrafi pozbywać się niewygodnych ludzi.

Armstrong zagryzł wargi, lecz prawie jednocześnie wybuchnął śmiechem, jakby uważając, że zjadliwa uwaga nie ma znaczenia.

— Serang uderzył pana, bo zachował się pan podejrzanie. **Źle pan robi**, mieszając się do rzeczy, które pana nie dotyczą.

— **Niech pan nie udaje naiwnego.** Wie pan doskonale, dlaczego was ścigałem.

— Żeby mnie schwytać i oddać z powrotem temu idjocie — inspektorowi?

— Nie. Nie będę mu pomagał. Sam on sobie da radę z panem. Mnie chodzi jedynie o kobietę, którą pan uśpił i porwał.

— Nie rozumiem.

— Kłamstwo. Gdy wypuściła pana z szopy dla niezrozumiałych dla mnie powodów, wywdzięczyłeś się pan jej chloroformem i porwaniem. I to nie wszystko, bo w dodatku pan czy jeden z pańskich ludzi zamordował Wah Su.

— To nie było morderstwo tylko samoobrona. Wah Su zabił dwóch zanim zdążyli ruszyć palcem.

W każdym razie, to nie zmienia stanu rzeczy. Powiadam panu, panie Armstrong, że nie spocznę, dopóki pan się nie znajdzie w więzieniu, a jeżeli pannie Dixon stanie się jaka krzywda...

Armstrong zaśmiał się pogardliwie. Pogróżki bezsilnego człowieka wydały mu się wysoce komiczne.

— Mówisz pan jak głupiec — rzekł drwiącym tonem. — Przypuśćmy nawet, że Teresa Dixon jest ze mną — to i co z tego? Chloroform? Jak, gdzie i co? Masz pan powieściowe pomysły. Dziewczyna uciekła ze mną z własnej woli, kierowana temi samemi pobudkami, które kazały jej mnie uwolnić.

— Jakiemi pobudkami?

— Zobowiązaniami przeszłości. Panu się zdaje, że ponieważ pan i ona wymieniliście kilka słodkich słówek, to już przekreśla wszystko, co się kiedykolwiek na tym świecie wydarzyło. Kobiety mają krótką pamięć, dopóki im się nie przypomni. Przyznasz pan, że twoja osoba straciła dla niej urok. Ja to sprawiłem, ja! Teraz jesteś pan dla niej niczem, a sytuacja pogorszy się jeszcze, gdy będziesz ją w dalszym ciągu prześladował.

Słowa te wprawiły Carsona w zdumienie i jednocześnie we wściekłość. Szarpnął się gwałtownie w swoich więzach, ale doznał silnego zawrotu głowy i musiał zaprzestać.

C. d. n.

Alchemja czasów dzisiejszych.

Niepozorne grudki żółtego metalu, wydającego dźwięk osobliwy, wywierały od prawieków magnetyzujący wpływ na człowieka. Złoto bywało w ciągu wieków motorem wielu wielkich poczynań jednostek i narodów. Pod hasłem złota prowadzono wojny, złoto dźwigało jednych na życiowe szczyty, strącało drugich w otchłanie.

A że tego przemożnego metalu tak niewiele stosunkowo było w przyrodzie i że go z wielkim jedynie mozołem dobywać było można, przeto już od dawna zrodziło się w duszy ludzkiej pragnienie wytwarzania go w jakiś sposób sztuczny. Powstaje alchemja, powstaje tęsknota za znalezieniem „kamienia mądrości", któryby umożliwił łatwą i tanią fabrykację złota; pracowici uczeni mozolą się w murach średniowiecznych laboratorjów nad tym problemem a równocześnie falangi oszustów, wykorzystując ludzką łatwowierność i chęć wzbogacenia się, mamią swe otoczenie rzekomemi wynalazkami wytwarzania złota.

Ojcem alchemji był egipski kapłan żyjący w I. wieku po Chrystusie. Średniowiecze zna setki i tysiące słynnych alchemików. Wielu z nich znajdowało gościnne przyjęcie na dworach królów i możnych, wierzących, iż cudowny gość dopomoże im swemi wynalazkami do zdobycia pieniądza i sławy.

Jednym z najsławnejszych był Szkot Setonius. W roku 1602 wykonał on w Holandji szereg udanych »transmitacyj" nieszlachetnych metali w złoto. To rozsławiło jego imię po świecie. W kilka lat później Setonius dostał się do Saksonji, gdzie elektor uznał za najpewniejszy środek zabezpieczenia dla siebie drogocennej tajemnicy — zamknięcie wynalazcy w więzieniu... Ale Setonius wytrwale bronił swego sekretu, choć niemiłosiernie go torturowano.

Cesarzowa Marja Teresa, która wszak żyła już u progu trzeźwego wieku oświecenia, posiadała jednak własne, dworskie laboratorjum, w którem pracowało stale trzech alchemików nad wynalezieniem złota. Otaczał się alchemikami cesarz Franciszek I. i król pruski Fryderyk I. Jakże często jaśniała im nadzieja niesłychanego bogactwa, gdy w doświadczalnej retorcie dostrzegli żółtą, błyszczącą grudkę, nie zdając sobie sprawy z tego, że ją tam już poprzednio naumyślnie umieszczono.

Sprawa ta w ostatnim czasie stała się znowu aktualną, kiedyto całą prasę światową obiegła sensacyjna wiadomość, że niejakiemu Thausendowi udało się odkryć tajemnicę sztucznej fabrykacji złota. Ta rewelacja wywołała oczywiście głośne echo na całym świecie, zwłaszcza w kołach uczonych Thausend stał się w ciągu jednej nocy sławny. Wykorzystał to w ten sposób, że wyłudził od szeregu osób bardzo poważne sumy, rzekomo na doświadczenia laboratoryjne. Wmieszała się wówczas do tej całej historji prokuratorja, która poleciła rzekomego alchemika zatrzymać w areszcie śledczym za oszustwo.

Jeszcze większą sensację wywołał fakt, że w więzieniu Thausend ciagle zapewniał, iż jego metoda jest dobra i żądał, ażeby mu pozwolono na dowód prawdy, na co wreszcie się zgodzono.

Eksperyment odbył się w głównym urzędzie menniczym przy zastosowaniu materjałów, aparatów i narzędzi, poprzednio dokładnie zbadanych. Przy doświadczeniach był nietylko sędzia, prokurator i władze policyjne, ale także dyrektor mennicy, wraz z drugim urzędnikiem, a obaj są zawodowymi chemikami.

Thausendowi udało się istotnie okazać zdumionemu otoczeniu kilka gramów złota, rzekomo przez siebie sfabrykowanego. Niestety wkrótce okazało się, że jednak spólnikom Thausenda udało się potajemnie dostarczyć mu do więzienia nieco złota. Na razie więc musi ludzkość w dalszym ciągu mozolić się nad wynalezieniem „kamienia mądrości".

Natomiast o wiele lepiej powiodły się próby wytwarzania sztucznych klejnotów. Tak np. niektóre odmiany topazu czy ametystu wytwarza się dziś sztucznie.

Niedawno znany i ceniony uczony profesor Hershey przedłożył amerykańskiemu Towarzystwu Chemicznemu zadziwiający rezultat długoletnich prac — mianowicie drobniutkie kryształki djamentowe wytworzone w chemicznem laboratorjum. Djamenty przedstawione przez profesora Hersheya były bardzo maleńkie — największy o średnicy dwu do trzech milimetrów. Profesor przyrzekł, że w najbliższym czasie przedstawi znacznie większe okazy.

Przed rokiem aresztowano w Paryżu pewnego Hindusa, fabrykującego prawdziwe perły. W chwili aresztowania zniszczył on wszystkie retorty i przybory chemiczne, które zdradzićby mogły jego tajemnicę. Jeden z jego pomocników oskarżył go o fałszerstwo pereł i podał dokładnie listę kupców, którzy nabywali falsyfikaty u Hindusa. Wszystkie te perły sąd oddał do zbadania rzeczoznawcom. Ale nie pomogły żadne najlepiej skonstruowane i najbardziej precyzyjne aparaty. W niczem nie można było stwierdzić różnicy sztucznych pereł od prawdziwych. Fizycy uznali perły Hindusa za prawdziwe a sąd musiał go uwolnić.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Samowystarczalność Polski w kilku działach przemysłu komunikacyjnego.

Uwidocznienie świetnego rozwoju naszego przemysłu komunikacyjnego, na przyszłorocznej Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, będzie niewątpliwie naszą chlubą i przyczyni się wydatnie do wzmożenia eksportu wyrobów tego przemysłu zagranicę.

Już dziś, w przeciwstawieniu do stanu rzeczy z przed kilku laty zaledwie, gdy import zagraniczny w znacznej mierze obsługiwał jeszcze potrzeby naszego kolejnictwa, możemy podnieść z uznaniem fakt, że nasze Ministerstwo Komunikacji pokrywa potrzeby tegoż kolejnictwa nieomal w całości wyrobami przemysłu krajowego. Dowodem tego jest kolejowy tabor parowozowy i wagonowy P. K. P. **dostarczany całkowicie przez fabryki krajowe.**

Dowodem samowystarczalności Polski w tych właśnie działach przemysłu komunikacyjnego jest fakt, że po dostarczeniu w ciągu ostatnich 10 miesięcy Ministerstwu Komunikacji około 3.000 wagonów osobowych i towarowych, wytwórnie nasze posiadają jeszcze w zapasie znaczną ilość wagonów i najprzedniejszego gatunku parowozów, które mogłyby być przeznaczone na eksport.

O polski jedwab.

W poszukiwaniu dróg, które mogą spotęgować krajową wytwórczość, eksport a w ślad zatem dodatnie saldo bilansu handlowego, pamiętać należy bez względnie o przemyśle jedwabniczym. Przemysł ten w Polsce istnieje, ogniskując się w Białymstoku, Kaliszu i Łodzi.

Jednakże jest on — jak dotychczas — w całości niemal oparty na obcym, drogim i cłami obciążonym, surowcu i dlatego jego zdolność konkurencyjna nie może być wielka. Chodzi tedy koniecznie o to, by przemysł ten oprzeć o surowiec rodzimy.

Próby wytwarzania własnego surowca były u nas czynione już od dawna. W wieku XVIII wiele polskich rodzin arystokratycznych popierało hodowlę jedwabników i przerabianie surowca domowym sposobem na wyroby jedwabne. W r. 1853 zorganizowano Spółkę akcyjną Jedwabniczą a w r. 1891 powołano do życia warszawskie Towarz. Jedwabnicze jako zrzeszenie hodowców jedwabnika. Jednakże brak kapitałów, nieodpowiednie metody hodowli a w pierwszym rzędzie brak wiary i zrozumienia w znaczenie tej gałęzi gospodarstwa, sprawiły, że przemysł ten nie wyszedł poza ramy skromnych zaczątków.

Przełomowym stał się w tym względzie w Polsce dopiero rok 1924, w którym pp. Henryk Witaczek i Stanisława Witaczkówna założyli w Milanówku Centralną Stację doświadczalną jedwabniczą. Stacja ta organizuje wzorowe hodowle jedwabników, instruktorskie kursy jedwabnicze, pokazy, odczyty, wystawy, uprawiając niezmordowaną w tym kierunku propagandę. Wyniki tej pracy przedstawiają się dziś wcale pokaźnie. Podczas, gdy w r. 1924 było w Polsce tylko 8 hodowców, w r. 1928 liczba ich wynosi już 360. Produkcja surowca jedwabnego wyniosła w roku ubiegłym 7.000 kg. oprzędów na 20.000 metrów materji jedwabnej. Pozatem w ciągu ostatnich lat stacja w Milanówku rozpowszechniła w kraju przeszło miljon drzewek morwowych i założyła wiele szkółek.

Podstawa rozwoju jedwabnictwa polskiego została tedy już na racjonalnym fudamencie stworzona. Idzie teraz tylko o to, by kraj pokrył się jak największą ilością drzew morwowych, które rosnąć mogą wszędzie, na każdej glebie, wzdłuż dróg, na granicach pól, przy parkanach, przy domu, tam, gdzie teraz rosną mało pożyteczne wierzby, topole i kasztany. Jeżeli szerokie masy ludności zrozumieją korzyści płynące z sadzenia morw, zdobędziemy nową gałąź wytwórczości, z której spłyną korzyści tak dla poszczególnych jednostek jak i dla całości gospodarstwa.

A.

Założenie polskiej piekarni mechanicznej w Nicei. W Nicei powstała wielka piekarnia mechaniczna, założona przez obywatela polskiego, p. Linde. Fabryka ta otworzyła jednocześnie w Nicei 10 sklepów dla sprzedaży pieczywa. Specjalny oddział fabryki założony również na dużą skalę, przeznaczony jest na ciastkarnię, a prowadzony przez znanego na gruncie warszawskim specjalistę w tej dziedzinie, p. Albrechta. Fabryka ta jest pierwszą tego rodzaju instytucją w Nicei, a nawet na Riwierze. P. Linde chętnie sprowadzałby z Polski produkty takie, jak mąkę, cukier, masło i jaja. Piekarnia przystępuje do budowy własnego młyna. Być może wtedy kalkulowałby się przywóz polskiego ziarna. Firmy eksportowe zainteresowane wymienionemi artykułami, składać mogą oferty bądź bezpośrednio do fabryki lub za pośrednictwem konsulatu. Adres fabryki; »La Comete« — Nice 25, rue du Rivoli. (PIE).

Produkcja górnośląskich hut żelaza we wrześniu rb. W miesiącu wrześniu rb. huty żelazne łącznie z kopalniami wyprodukowały następujące ilości towarów:

1) Brunatnych żeleziaków 803 tonn, 2) Surówki 41.105 tonn, 3) Wyrobów lanych 2-go stoku 2.172 tonn, 4) Rur żeliwnych 80 tonn, 5) Odlewów metalowych wszelkiego rodzaju 68 tonn, 6) Stali surowej włącznie z odlewami stalowemi 67.004 tonn, 7) Półwytworów walcowanych na sprzedaż 4.262 tonn, 8) Wytworów walcowanych gotowych 51.239 tonn, 9) Wyrobów gotowych działu dalszej obróbki 15.358 tonn. W miesiącu sprawozdawczym na kopalniach rudy żelaznej w wielkich piecach na kopalni rudy żelaznej, stalowniach i walcowniach, odlewniach żelaza i stali, oraz w działach dalszej obróbki oraz ubocznej obróbki hut żelaza pracowało ogółem 33.623 robotników, z czego 30.292 mężczyzn i 2.261 kobiet. Mężczyzn poniżej lat 16 zatrudnionych było 1.070.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

*

Lwów, dnia 26 listopada 1929.

Gazy wsch. 21.50, 22.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 26 listopada 1929.

Na Giełdzie i poza Giełdą bez obrotów.

Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja ustalona, usposobienie słabe.

Kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 listopada 1929

Dolary St. Zjedn.	8·89·75	8·91·75	8·87·75
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·69·00	125·00·00	124·38·00
Holandja	359·95·00	360·85	359·05
Kopenhaga	238·94·00	239·54·00	238·34·00
Londyn	43·50·25	43·61·00	43·39·50
Nowy Jork	8·89·75	8·91·75	8·87·75
Paryż	35·12·00	35·21·00	35·03·00
Praga	26·43·50	26·50·00	26·37·00
Szwajcarja	173·07·00	173·50·00	172·64·00
Sztokholm	239·70·00	240·30·00	239·10·00
Wiedeń	125·43·00	125·74·00	125·12·00
Włochy	46·69·00	46·81·00	46·57·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 64·50 64·50 64·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 listopada 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	18·00
Bank Handl.	119·00	Ostrowiee B.	70·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	22·00
Bank Polski	170·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	85·00	Zieleniewski	80·00
Siła i światło	103·00	Zawiercie	10·50
Spiess	115·00	Haberbusch	101·00
Warsz. cuk.	27·00	Borkowski	11·00
Węgiel	73·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	33·75	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	70·50	Spirytus	21·00
Firlej	41·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 26 listopada 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	74·00
Bank Polski	170·00	Parowozy	19·00
Zieleniewski	73·50	Chodorów	162·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	285·00
Tohan	5·00	Chybie	35·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 26 listopada 1929

Berlin	169·87·00	Czerniowce	35·00
Budapeszt	124·22·00	Austr. kol. p.	21·00
Bukareszt	4·22·75	Goleszów	257·50
Kopenhaga	190·05	Cement	92·25
Londyn	34·61·25	Browary	112·00
Medjolan	37·14·50	Alpiny	33·60
N. Jork	70·09·35	Berg u. Hüt.	837·00
Paryż	27·94·00	Poldi Hütten	177·65
Praga	21·03·25	Prager Eisen	430·00
Warszawa	79·82·00	Rima	108·30
Zurych	137·67·00	Skoda	354·00
Renta majowa	0·935	Siersza	13·25
Renta lutowa	0·935	Silesia	13·10
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	60·75
Bankverein	21·60	Apollo	113·50
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·40
Kreditanstalt	52·25	Karpaty	4·15
Hipoteczny	50·00	Galicja	25·00
Kompas	13·10	Nafta	28·00
Landerbank	24·50	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·11·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 26 listopada 1929

Paryż	20·28·50	Berlin	123·31·00
Londyn	25·13·75	Wiedeń	72·47·00
Nowy Jork	5·15·20·00	Praga	15·28·25
Włochy	26·97·50	Warszawa	57·75·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 464/29. Na wniosek dra Antoniego Huberta z Kałusza wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 53512 na imię dra Antoniego Huberta i na 648.89 dol. amer. opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za umorzoną uznaną zostanie. 10118

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 4 października 1929.

Nc. VII. 725/29/2. Na wniosek polskiej Spółki akcyjnej Dunlop Rubber Comp. S. A. we Lwowie, 3-go Maja 15 zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych zaginionych sześciu weksli i wzywa się posiadaczy tych weksli, aby je do dni 60 od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" przedłożyli temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. Weksle są z daty Lwów 19 grudnia 1928, jeden na trzy tysiące złotych, płatny 29 marca 1929, trzy po tysiąc złotych płatne 29 kwietnia 1929 i dwa po tysiąc złotych płatnych 15 maja 1929. Poza wymienieniem daty i kwoty weksle te mają treść: „zapłacę na ten weksel na zlecenie Polska Spółka Akcyjna Dunlop Rubber Comp. S. A. — Przedsiębiorstwo techniczno - handlowe" S. K. A. „Spółka z ogr. odp. we Lwowie Józef Kuzilek. In dorso Polska Spółka Akcyjna Dunlop Rubber Company S. A. Roman". Wszystkie wyżej wymienione weksle zostały wskutek zapłaty umorzone.

Sąd grodzki miejski, Oddz. VII.

Lwów, 19 września 1929. 10160

Nc. VI. 368/29. Uchwała. Na wniosek Tinki Rapp i Reginy Rapp w Tarnopolu, ul. Barona Hirscha l. 32, wdraża się postępowanie celem umorzenia zaginionych książeczek wkładkowych Kasy Oszczędności miasta Tarnopola, Nro 43529 na kwotę 200 dolar. amer., i Nro 163373, na kwotę 45 zł. opiewających. Wzywa się tedy posiadaczy wymienionych powyżej książeczek wkładkowych, by w ciągu 6 miesięcy w tutejszym Sądzie się zgłosili i książeczki te okazali, ileże wrazie przeciwnym po upływie zakreślonego czasokresu umorzenie i pozbawienie prawnej mocy powołanych wyżej książeczek wkładkowych orzeczone zostanie.

Sąd grodzki, Oddz. VI.

Tarnopol, 18 listopada 1929. 10162

LICYTACJE.

E. 5949/27. Edykt licytacyjny. Dnia 18 grudnia 1929 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. gm. Grzybowice. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 5.927 zł. Najniższa oferta: 3.892 zł 67 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 10142

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.

Lwów, dnia 8 sierpnia 1929.

E. 228/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 grudnia 1929 o godz. 10 przedpoł. w tut, Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja całych realności whl. 208 o obszarze 1543 m². i whl. 3559 o obszarze 2784 m². ks. gr. gm. kat. Nowy Targ, składających się z parcel grunt. położonych w odległości 4 klm. od Nowego Targu w stronę gminy Gronków. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 1298 zł. 10 gr. zaś dożywocie na 450 zł. — wartość szacunkowa wynosi 848 zł. 10 gr. Najniższa oferta wynosi 565 zł. 40 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jako to wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 10143

Sąd grodzki, Oddział IV.

Nowy Targ, dnia 13 listopada 1929.

E. 9730/28. Edykt licytacyjny. Dnia 24 stycznia 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja 3/40 części realności obj. whl. 184 gminy Radłowice oszacowanych na 600 zł. 93 gr. Najniższa oferta wynosi 400 zł. 62 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 10144

Sąd grodzki.

Sambor. 31 października 1929.

E. 1703/28. Strona zobowiązana niewiadomy z miejsca pobytu Jan Pereszluha do rąk kuratora adw. Dr. Menke a w Tarnopolu. Edykt licytacyjny. Na wniosek Ireny Pereszluha w Kącie odbędzie się w tut. Sądzie dnia 18 grudnia 1929 o godz. 10 przedpołudniem biuro Nr. 2 licytacja realności obj. whl. 2217 gm. kat. Touste, składającej się z pgr. lkat. 2642/3, 2643/3, 2730/2 i 2731/2 obszaru 2 morgi 488 s. kw. Wartość szacunkowa 5.300 zł. Najniższa oferta wynosi 3.532 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wszelkie dokumenta odnoszące się do niniejszej licytacji przeglądnąć można w biurze Nr. 2. 9739

Sąd grodzki.

Grzymałów, 17 października 1929.

E. XII. 1595/29/9. Edykt licytacyjny. Na wniosek Tauby Schlesinger i Izaka Schlesingera odbędzie się dnia 20 grudnia 1929 godz. 9 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 8 licytacja realności whl. 1119 gminy Wojniłów szopa, piwnica i lodownia, wartość szacunkowa 2661 zł., najniższa oferta 1331 zł. 50 gr. oraz realności whl. 732 gminy Wojniłów dom wartości szacunkowej 8870 zł., najniższa oferta 4435 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 10159

Sąd grodzki, Oddział XII.

Kałusz, 5 listopada 1929.

E. 649/27. Edykt. Dnia 29 grudnia 1929 godzina 8.30 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację realności whl. 417 gminy Żeniów. Wartość szacunkowa wynosi 900 zł najniższa oferta 600 zł. i poniżej tej kwoty sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne przeglądnąć można w tut. Sądzie biuro Nr. 5. 10158

Sąd grodzki, Oddział III.

Gliniany, dnia 12 września 1929.

E. 1565/29/6. Edykt. Dnia 17 grudnia 1929 godz. 9 minut 30 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 20 odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 367 gm. Iwkowa Józefa Tabaszewskiego własnej. Do realności tej należą przynależności: drzewostan i dom, oszacowane na 615 zł. Wartość szacunkowa 6880 zł. 83⅓ gr. Najniższa oferta 4587 zł. 22⅓ gr. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze. — Z resztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego na tablicy sądowej obwieszczonego. 10150

Sąd grodzki.

Brzesko, dnia 12 listopada 1929.

E. 196/29/7. Edykt. Dnia 18 grudnia 1929 godz. 9 minut 15 rano w tutejszym Sądzie Nr. 20 odbędzie się licytacja realności lwh. 50 gm. Dębno Jana Ciemięgi własnej. Do realności tej należą przynależności: dom mieszkalny z szopami, stodoła, studnia, drzewina, do mmurowany piętrowy, ziemiopłody, narzędzia rolnicze, koń, krowa, jałówka, w edykcie wyszczególnione, oszacowane na 25.760 zł. Wartość szacunkowa z przynależytościami 33.062 zł. 50 gr. Najniższa oferta 22.041 zł. 66 gr. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Z resztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego na tablicy sądowej obwieszczonego. 10151

Sąd grodzki, Oddział III.

Brzesko, dnia 13 listopada 1929.

E. VI. 1132/28. Edykt. Dnia 23 grudnia 1929 godz. 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro 34 licytacja połowy realności whl. 142 gminy Klikowa to jest parceli gruntowej w obszarze 1 ha 15 a 17 m kw. Wartość szacunkowa 1501 zł. 17 gr. Najniższa oferta 1000 zł. 71 gr. 10153

Sąd grodzki Tarnów.

E. 2265/28. Edykt licytacyjny. 31 grudnia 1929 godz. 10 odbędzie się w Sądzie podpisanym licytacja whl. 68 gminy Jamna górna Wartość szacunkowa 3349 zł. 67 gr. Najniższa oferta 2226 zł. 44 gr. 10155

Sąd grodzki, Oddział IV.

Bircza, dnia 25 listopada 1929.

E. 334/29. Edykt licytacyjny. 31 grudnia 1929 godz. 11 odbędzie się w Sądzie podpisanym licytacja 9/15 części whl. 190, 1/3 części whl. 191, 1/36 części whl. 165, 1/3 części whl. 260, 1/144 części whl. 126 gminy Jamna dolna. Wartość szacunkowa 3556 zł. 10 gr. Najniższa oferta 2370 zł. 74 gr. 10156

Sąd grodzki, Oddział IV.

Bircza. 25 listopada 1929.

E. V. 991/28/73. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek relicytacyjny z dnia 16 września 1929 wniesiony przez wierzycielkę hipoteczną Eugenję Spunt, oraz na rzecz wierzycieli popierających egzekucję Joela Reiflera, gminy Korczmin, Banku Gospodarstwa Krajowego, Kazimierza Pszeniczki, Eisiga Hopfingera i Kasy Chorych, odbędzie się dnia 31 grudnia 1929 o godz. 10-tej przedpołudniem w biurze Nr. 78 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz Wojtowska góra, whl. 23, 386, 433, oznaczenie realności: połowa tych realności, złożonych z pb. 1551, 2460, 2462 i pgr. 8338, 8339, 8344/1, 8341 i 8337, o łącznej powierzchni 93 a 57 m kw. Realności te tworzą jeden kompleks przy ul. Wojtowska góra, w pobliżu centrum miasta, na którem pobudowane są: dom mieszkalny murowany, 3 domy parterowe drewniane i budynek murowany mieszczący piekarnię mechaniczną. Do realności powyższych należy inwentarz gospodarczy i piekarniany, oszacowany na 5.417 zł. 76 gr. — Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 72.893.01 zł. Najniższa oferta 37.446.51 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10157

Sąd grodzki, Oddział V.

Drohobycz, dnia 8 listopada 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 44223/29. Zawiadamia się, że mianowany postanowieniem Ministra Sprawiedliwości z 14 października 1929 Nr. II. O. 13852/29 notarjuszem dla Gródka Jagiellońskiego Pan Orest Ziemba złożył przysięgę służbową w dniu dzisiejszym. 10141

Lwów, dnia 19 listopada 1929.

C. II. 373/29. Edykt. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Marji Dmytruk, wniósł Paweł Dmytruk z Płowego do tut. Sądu pozew, o wpis prawa własności. — Celem strzeżenia praw masy ustanawia się dra Ciska adwokata w Radziechowie kuratorem, który zastępować będzie masę, dopóki uprawniony w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd grodzki.

Radziechów, 18 października 1929. 10161

UPADŁOŚCI.

Sa. 14/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Oskara Schächtera kupca w Kutach. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy Tymkiewicz, zarządca ugodowy dr. Kazimierz Bogdan Bohosiewicz adwokat w Kutach. Audjencja do zawarcia ugody w tymże Sądzie dnia 30 grudnia 1929 godz. 11 rano Biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń 23 grudnia 1929. 10094

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 23 listopada 1929.

Sa. 215/29/69. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 13 listopada 1929 między dłużnikiem Henrykiem Sternem, kupcem we Lwowie, a jego wierzycielami. 10096

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 17 listopada19 29.

Sa. 206/29/50. W sprawie ugodowej Hurtowni kupiectwa Polskiego we Lwowie. 1) Odmawia się wnioskowi wierzycieli o zastanowienie postępowania. 2) Zwalnia się zarządcę Jana Kadernóżkę, a w jego miejsce ustanawia się zarządcą ugodowym dra Marjana Plechawskiego, adwokata we Lwowie, odmawiając wnioskowi o zamianowanie zarządcą Bolesława Błockiego. 3) Wyznacza się audjencję na 19 grudnia 1929 godzina 9 biuro 18. 10097

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 18 listopada 1929.

Sa. 84/29/45. Postępowanie ugodowe wdrożone tus. uchwałą z 15 maja 1929 do majątku dłużniczki Róży Halpern, kupcowej we Lwowie jest zakończone. 10098

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, 30 października 1929.

Sa. 97/29/64. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Izaka Bergera i Bernarda Ehrlicha we Lwowie, Szpitalna 5 tus. uchwałą z 25 maja 1929 jest zakończone. 10099

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, 31 października 1929.

Sa. 137/29/46. Odmawia się zatwierdzenia ugody zawartej między dłużnikiem Mozesem Goldfarbem kupcem, Lwów a jego wierzycielami na audjencji 24 września 1929. 10100

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, 30 października 1929.

Sa 78/29/79. Postępowanie ugodowe otwarte uchwałą z 18 maja 1929 do majątku firmy Menczel i Ska we Lwowie, i jej jawnych spólników Izydora Menczla i Chaji Menczel we Lwowie jest zakończone. 10101

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, 31 października 1929.

Sa. 292/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku prot. firmy Altschüler i Ska we Lwowie pl. Marjacki 6 działającej przez jawnych spólników Adolfa Altschülera jun. i Berischa Kaufmana wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Altschüler i Ska" we Lwowie, oraz jej jawnych spólników 1) Izydora Altschülera, 2) Arnolda Altschülera, 3) Adolfa Altschülera jun., 4) Berischa Kaufmana wszystkich we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Józef Seif, kupiec we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 17 stycznia 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 grudnia 1929. 10102

Sąd okręgowy, Wydział VII.

Lwów, dnia 19 listopada 1929.

Sa. 95/29. W sprawie ugodowej do majątku dłużnika Izaka Fuchsa kupca w Medyce w miejsce Markusa Ratza ustanowiono zarządcą Markusa Herscha Ungera kupca w Przemyślu. Audjencję odroczono na 5 grudnia 1929 godz. 12. 10103

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 8 listopada 1929.

Sa. III. 76/29. W sprawie ugodowej do majątku dłużników Leopolda i Antoniny Guttfreundów w Maniowach — wyznacza się do przeprowadzenia rozprawy ugodowej ponowną audjencję na dzień 3 grudnia 1929 godzina 12 przedpołudniem w tutejszym Sądzie Grodzkim biuro Nr. 3, I. piętro.

Sąd grodzki, Oddz. II.

Krościenko n/D, 21 listopada 1929. 10152

Sa. 17/29. Postępowanie ugodowe otwarte na wniosek Szymchego i Amalji Seidenów w Rzeszowie ts. uchwałą Sa. 17/29 zostaje zastanowione cofnięcie wniosku przez dłużników.

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 28 marca 1929. 10145

Sa. 1/29. Postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużnika Szymona Antmana w Rzeszowie uchwałą Sa. 1/29 zastanawia się (cofnięcie wniosku § 56 ust. 1 ad ugod.).

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 9 marca 1929. 10144

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 224/29/3. Mikołaj Zarzycki syn Andrzeja ur. 14 listopada 1880 r. w Eleonorówce pow. Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji w 1914 r. do wojska austrjackiego zaginął na froncie w Karpatach. Na prośbę żony jego Antoniny wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się ażeby w 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra J. Friedmana w Tarnopolu o zaginionym. 10076

Sąd okręgowy, Wydział V.

Tarnopol, dnia 7 października 1929.

T. VI. 89/29. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłych. Edykt zbiorowy. I. Uczestnicy wojny światowej. 13 pułk piechoty: Paweł Zabiegaj, robotnik z Giebułtowa; Piotr Paweł (2 im.) Nawrocki, robotnik z Jaworzna; Franciszek Adamczyk, murarz z Krakowa; Wojciech Bułat, rolnik ze Szczytnik; Jan Szydłowski, rolnik z Woli Ł. Fi... rzowskiej; Jakób Paciorek, robotnik z Woli duchackiej; Wojciech Stanisław (2 im.) Rzeszut, robotnik z Przebieczan; Stanisław Józef (2 im.) Galos, ślusarz ze Szczakowej; Franciszek Kaczmarczyk, wyrobnik z Kędzierzynki; Tomasz Andrzej (2 im.) Brożkiewicz, cieśla z Dołuszyc; Franciszek Rynduch, rolnik z Ostrowia Szlacheckiego; Wojciech Rynduch, rolnik z Ostrowia Szlacheckiego; Franciszek Halota, robotnik z Krakowa; Błażej Gibes, wyrobnik z Nowej wsi szlacheckiej; Józef Izak (2 im.) Kapellner, absolwent gimnazjum z Krakowa; Jan Handzlik, górnik z Gromca. 16 pułk piechoty: Ludwik Przybiecień, dorożkarz z Krakowa. 20 pułk piechoty: [illegible] Stalec, robotnik z Biskupic. 32 pułk obrony krajowej: Józef Drożdż, rolnik z Krzeszowic; Jakób Rogoż, rolnik z Borzęcina; Jan Gałuś, robotnik z Lusławic. 57 pułk piechoty: Józef Giza, rolnik z Woli przemykowskiej; Andrzej Hujar, robotnik z Borzęcina; Jakób Mleczko, rolnik z Zabawy-Podwala. Nieznany pułk armji austrjackiej: Władysław Małek, [illegible] z Wieliczki; Józef Ignacy (2 im.) Brożek, wyrobnik ze Zbydniowa; Franciszek Cieślik, wyrobnik z Kaniowa; Władysław Józef (2 im.) Wroński, pomocnik gospodnio-szynkarski z Krakowa. — II. Uczestnicy wojny pol.-bolszewickiej. 12 pułk piechoty W. P.: Ignacy Stefan (2 im.) Styczeń, robotnik ze Szczakowej. Nieznany pułk W. P.: Rudolf Wartalski, robot. z Krakowa. — III. Wydalili się bez wieści: Karol Sumara, robotnik ze Stanisławic; Katarzyna Cabałówna, robotnica z Tyniowej; Jan Sumara, rolnik z Kamionnej; Jan Czech, rolnik z Rajbrotu. — Wdrażając postępowanie celem uznania powyżej wymienionych za zmarłych, ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o nich i wzywa się ich, aby stawili się przed tym Sądem, lub w inny sposób dali znać o sobie, a to: Uczestnicy wojny światowej do dnia 31 maja 1930 r., zaś żołnierzy Wojsk Polskich, oraz osoby, które wydaliły się bez wieści, do dnia 30 listopada 1930 r. 10037

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.

Kraków, dnia 12 listopda 1929.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**

Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% drożej.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem [illegible]